PISMO BEZPŁATNE WRZESIEŃ 2015 NR 24 (5)

DRÓŻKA

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-PARAFIALNY

ISSN 2353-5806
Nakład 500 szt.

I NIEŚCIE GO W ŚWIAT JAKO ZNAK MIŁOŚCI...

RATUNEK I ODKUPIENIE

parafia GRZEBOWILK parafia SIENNICA parafia STAROGRÓD

W tym numerze

Z życia parafii
Życiorys Św. Faustyny.....str. 3
Rok osób konsekrowanych.....str. 4
II piesza pielgrzymka (...).....str. 5
Przyjedź Mamo na przysięgę(...).....str. 5
Światowe Dni Młodzieży.....str. 6
Jezus na Stadionie 2015r.....str. 7
Wesołe Wakacje 2015r. .....str. 8
Tu mieszkam, tu zmieniam(...).....str. 8
Rekolekcje dzieci .....str. 9

Nasze sprawy
Ołtarz w siennickim kościele cz1. ..str. 10
Życie Teresina (...).....str. 10
Wieść gminna.....str. 11

Mój najpiękniejszy dzień
Łucja Dybikowska.....str. 11

Pielgrzymkowym szlakiem
Pielgrzymka na dwóch kołach.....str. 12

Świat wokół mnie
Pszczoły to nie tylko miód.....str. 15

Bogu na chwałę
Do Krakowa marsz!.....str. 16
Adoracja symboli ŚDM.....str. 16

Z życia szkoły
Szkoła w Starogrodzie (...).....str. 18
Sprawdzian w klasie VI.....str. 19
Witaj szkoło!.....str.19
Żakowscy wolontariusze(...).....str. 20
Aby żyć, siebie samego trzeba dać....str.21

Z bibliotecznej półki
Lokalne Centrum(...).....str. 23
Narodowe czytanie„Lalki”.....str. 23
Siennickie spotkanie(...).....str. 24

Kulturalnie
Bella.....str. 26

Mamo, tato przeczytaj mi to
Urszula Lechóchowska.....str. 26

Uroda i zdrowie
Wszystkie choroby zaczynają(...)str. 27

Młode mamy
Wspólne posiłki(...).....str. 27

Sanctorum
Góra witosławska.....str. 28

Dla dzieci
Kazio i Tereska.....str. 29

Ze sportowych aren
Nasi zwycięzcy.....str. 30
Drużyna na podium.....str. 30

W krzywym zwierciadle
Odsiecz sołecka.....str. 31

Drodzy Czytelnicy,

Minęły wakacje, w tym roku niezwykle słoneczne i upalne. Nadszedł czas, w którym ponownie musimy przystąpić do intensywnej pracy, do swoich obowiązków. Powrócimy jeszcze na chwilę do tego, jak spędzaliśmy te letnie miesiące, czym one zaowocowały i jakie były. Doniesienia z wielu, naprawdę różnych, wydarzeń tego lata opisujemy w tym wydaniu *Dróżki*.

Najważniejszym wydarzeniem minionych wakacji była adoracja symboli Światowych Dni Młodzieży. Dnia 20 sierpnia Krzyż i Ikona Światowych Dni Młodzieży podarowane młodym z całego świata przez św. Jana Pawła II, gościły w naszej parafii. Dołączyliśmy w ten sposób do listy wybranych miejsc gdzie te piękne symbole były omodlone. Modliła się nie tylko młodzież naszej parafii .Tego dnia nasz kościół wypełniły również „delegacje” sąsiadów: z Rudzienka, Siennicy i Kołbieli. Więcej informacji zamieszczonych na ten temat jest w artykule Honoraty Bogusz „Adoracja symboli ŚDM w Grzebowilku”.

W tym powakacyjnym numerze znajdziecie także bieżące informacje z życia parafii, z życia naszych szkół, również informacje związane z naszą okolicą.

Już teraz zapraszamy na kolejne wielkie wydarzenie w życiu naszej wspólnoty, doroczny odpust św. Teresy – Terezjada.

Życzymy przyjemnej lektury

Redakcja

Mieszkańcy Teresina i Oleksina
serdecznie zapraszają na
uroczystości odpustowe
ku czci
św. Teresy
od Dzieciątka Jezus

Terezjadę
4 października 2015r.

15.00 - Koronka dziękczynna
oraz inscenizacja przy kościele
pw. Św. Kazimierza Królewicza w Grzebowilku

16.00 - Msza Święta dziękczynna

17.00 - Agapa oraz niespodzianka

Życiorys Świętej Siostry Faustyny - cz.III

W lipcu 1924 roku Helena Kowalska przyjechała do Warszawy. Gdy wysiadła na Dworcu Głównym, ogarnął ją lęk, gdyż w mieście nie znała nikogo. Poprosiła więc o pomoc Matkę Bożą, która poleciła jej, aby wyjechała poza miasto na bezpieczny nocleg. Dzięki temu Helenka przenocowała u gospodarzy w jednej z podwarszawskich miejscowości. Wczesnym rankiem wróciła do Warszawy i udała się do kościoła św. Jakuba na Mszę Świętą a po niej, idąc za natchnieniem, udała się do zakrystii, by poradzić się kapłana, jak szukać klasztoru. Kapłanem tym okazał się proboszcz parafii, ks. Jakub Dąbrowski, który polecił Helenkę do pracy w opiece nad dziećmi u swoich znajomych, Aldony i Samuela Lipszyców w Ostrówku. Została przyjęta i zajmowała się domem i czwórką dzieci. Po krótkim czasie nie była już człowiekiem obcym, lecz stała się jakby członkiem rodziny. Bardzo ją wszyscy lubili i szanowali, bo była pracowita, radosna, umiała zająć się dziećmi, słowem miała wszystkie dane ku temu, by być dobrą żoną i matką. Dlatego pani Lipszycowa myślała o jej zamążpójściu. Jednak Helenka czuła, że ma serce tak wielkie, iż nie zaspokoi go żadna miłość ludzka, tylko sam Bóg. Było to w czasie oktawy Bożego Ciała. Bóg napełnił moją duszę światłem wewnętrznym głębszego poznania Go, jako najwyższego dobra i piękna - opisała Helenka w swoim dzienniczku najważniejsze wydarzenie z pobytu w Ostrówku – poznałam, jak bardzo mnie Bóg miłuje. Przedwieczna miłość Jego ku mnie. Było to w czasie nieszporów, w prostych słowach, które płynęły z serca, złożyłam Bogu ślub wieczystej czystości. Od tej chwili czułam większą zażyłość z Bogiem, Oblubieńcem swoim. Od tej chwili uczyniłam celkę w sercu swoim, gdzie zawsze przestawałam z Jezusem.

Z Ostrówka Helenka dojeżdżała do Warszawy, by szukać miejsca w klasztorze. Ale gdzie zapukała do furty, wszędzie jej odmawiano przyjęcia. Wreszcie stanęła w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Przełożona domu warszawskiego, matka Michaela Moraczewska, postanowiła sama porozmawiać z kandydatką. Przez uchylone drzwi do rozmównicy zobaczyła skromną dziewczynę, a widząc jej nieco zaniedbany wygląd, zamierzała ją początkowo odprawić. Jednak, gdy zaczęła z nią rozmawiać, zauważyła, że kandydatka bardzo korzystnie się prezentuje i nabrała ochoty, aby ją przyjąć, ale poleciła Helence, by zapytała Pana domu, czy ją przyjmie. Helenka wiedziała, że ma iść do kaplicy. W czasie modlitwy usłyszała słowa Pana Jezusa: Przyjmuję, jesteś w sercu moim. Gdy wróciła do rozmównicy, oznajmiła te słowa Przełożonej, a ta odpowiedziała: „Jeśli Pan przyjął, to i ja przyjmuję". Przeszkodą w natychmiastowym wstąpieniu Helenki do klasztoru było jednak ubóstwo, więc Przełożona doradziła, aby pozostała jeszcze na służbie i zapracowała sobie na skromną wyprawkę, a przez ten czas jeszcze bardziej utwierdziła się w powołaniu. Dlatego Helenka jeszcze na rok wróciła do Państwa Lipszyców.

W wigilię Matki Boskiej Anielskiej 1 sierpnia 1925 roku, przyszła upragniona chwila, w której Helenka przekroczyła progi zakonnej klauzury. Czułam się niezmiernie szczęśliwa, zapisała w Dzienniczku, zdawało mi się, że wstąpiłam w życie rajskie. Jedna się wyrywała z serca mojego modlitwa dziękczynna.

Ale już po trzech tygodniach spostrzegła, że w tym klasztorze mało jest czasu na modlitwę, więc chciała się przenieść do „zakonu więcej ściślejszego". Wieczorem, gdy wróciła do celi, zobaczyła umęczoną twarz Jezusa i zapytała: Kto Ci wyrządził taką boleść? Ty mi wyrządzisz taką boleść – odpowiedział Jezus – jeżeli wystąpisz z tego zgromadzenia. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej i przygotowałem wiele łask dla ciebie. Przeprosiła Pana Jezusa i natychmiast zmieniła powzięte postanowienie. Na drugi dzień w czasie spowiedzi kapłan powiedział, że jest w tym wyraźna wola Boża, aby pozostała w tym Zgromadzeniu. Przyjęła to z ogromną radością i od tej chwili, mając pewność, że taka jest wola Boga, czuła się zadowolona i szczęśliwa.Pan Jezus przyprowadził Siostrę Faustynę do Zgromadzenia, które zajmowało się wychowaniem dziewcząt i kobiet upadłych, to znaczy potrzebujących głębokiej odnowy moralnej. Bezpośrednio do pracy wychowawczej przydzielone były siostry pierwszego chóru, a pozostałe, należące do drugiego chóru, wykonywały wszystkie prace pomocnicze, aby Zgromadzenie mogło się utrzymać i prowadzić dzieło apostolstwa.

Helenka ze względu na brak wykształcenia została przydzielona do pracy w klasztornej kuchni. Już po kilku tygodniach pobytu w klasztorze została wysłana do podwarszawskiego Skolimowa dla podratowania zdrowia, które zostało nadszarpnięte przez praktykowane w domu i na służbie dość surowe posty, a także przez przeżycia duchowe, związane między innymi z nowym trybem życia w klasztorze. W Skolimowie zapytała Pana Jezusa, za kogo powinna się modlić? Odpowiedzią była wizja czyśćca, w której poznała, że największym cierpieniem dusz przebywających w tym miejscu mglistym i napełnionym ogniem jest tęsknota za Bogiem. W głębi duszy usłyszała te słowa: Miłosierdzie moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe. Od tej chwili Helenka goręcej modliła się za dusze w czyśćcu cierpiące, by przyjść im z pomocą, a Bóg zezwalał jej na ścisłe obcowanie z nimi.

(Opracowano na podstawie książki s. M. Elżbiety Siepak «Dar Boga dla naszych czasów») ▪

Źródło: www.domfaustyny.pl

Fot. Dom w Ostrówku - wygląd obecny

Rok Osób Konsekrowanych „Siostry z Osin”

Minione miesiące były dla nas bogate w spotkania związane z Rokiem Życia Konsekrowanego. Od lutego czekałyśmy na spotkanie z abp. Henrykiem Hoserem, naszym biskupem diecezjalnym. Udało nam się spotkać z nim 22 VI. Ksiądz Arcybiskup zawsze po ojcowsku interesuje się naszymi sprawami. Był to piękny czas dla roślin, dlatego spacerując po ogrodzie dowiadywał się czy zaspokaja on nasze potrzeby żywieniowe i rekreacyjne. Przy takim ograniczeniu wyjść z klauzury, jest bardzo ważne, by mieć miejsce pracy i odpoczynku wśród zieleni. Nasz Arcybiskup stara się co roku odwiedzić nasz klasztor. W tym czasie powierza nam aktualne sprawy Kościoła, zwłaszcza naszej diecezji. W tym roku szczególnie ważną intencją jest obrona życia ludzkiego. Jest ono najwyższą wartością na ziemi i można je oddać tylko dla wartości jeszcze wyższych, np. wiary lub miłości. Czasem Bóg stawia nas przed trudnym wyborem, gdzie każde rozwiązanie jest złe. A człowiek musi wybrać i zawsze pozostanie z bólem. Pozostaje tylko wierzyć, że w dokonany wybór wchodzi Bóg ze swoim Miłosierdziem.

W dniach 16 VII i 24 VIII spotkałyśmy się z biskupem pomocniczym naszej diecezji Markiem Solarczykiem. Ksiądz Biskup nie jest upoważniony do wejścia do klauzury. Nasze spotkania są więc w rozmównicy. Tegorocznymi okazjami do spotkań były uroczystości karmelitańskie – NMP z Góry Karmel oraz rocznica powstania pierwszego klasztoru Karmelu terezjańskiego. 16 VII wysłuchałyśmy homilii Księdza Biskupa związanej ze szkaplerzem – znakiem opieki Matki Bożej, jaką otacza rodzinę karmelitańską. Około 20, może 30-tu osób przyjęło z rąk Księdza Biskupa szkaplerz karmelitański. Noszący szkaplerz mają udział w dobrach duchowych zakonów karmelitańskich i sami również służą dobrami duchowymi rodzinie karmelitańskiej. Osoby noszące szkaplerz są naszymi „pupilkami”–za nich modlimy się ze szczególnym poczuciem wzajemnej duchowej łączności.

Ksiądz Biskup kocha młodzież. Pomimo tylu obowiązków nadal uczy w szkole i to właśnie szkolnictwo oraz ludzi młodych powierza naszej duchowej pieczy.

W dniu 20 VIII miałyśmy szczególną radość gościć Krzyż i Ikonę Światowych Dni Młodzieży. Przez kilka godzin adorowałyśmy te znaki oraz otaczałyśmy modlitwą ŚDM – jego uczestników, rodziny przyjmujące, wolontariuszy i kapłanów. Można powiedzieć, że wtedy „nic się nie działo”, ponieważ trwało nieprzerwane milczenie. W głębokiej jednak rzeczywistości działał Pan. Jest to niesamowite, że Bóg Wszechmogący chce udzielać swych łask za pośrednictwem ludzi – i to nawet nieznanych. Jakże bardzo nas szanuje, jak pragnie naszej współpracy! Umieszczając człowieka w raju nie umieścił go w świecie gotowym. Człowiek pielęgnował ogród i prawdopodobnie robił to dobrze, nie potrafił jednak pielęgnować własnej duszy. To tam właśnie przestał współpracować z Bogiem, zaczął działać sam, a raczej tak mu się zdawało. Bo w rzeczywistości podjął współpracę z szatanem. Jak tam wrócić…? Powrotu do Edenu nie ma, jest jednak powrót do Ojca i powrót do współpracy z Nim – pielęgnacji własnej duszy, zachwaszczonej teraz tysiącem grzechów. Jest teraz może trudniej, ale nie pracujmy sami – współpracujmy z Nim.

W naszym klasztorze 3 X odbędzie się piękna uroczystość. Jedna z naszych sióstr złoży swoją profesję uroczystą – będzie ślubować na wieki Bogu czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Poprzednią taką uroczystość przeżywałyśmy w roku 2008. Nie zawsze osoby pragnące oddać się Bogu przechodzą pomyślnie okres próby. Tak jak nie zawsze narzeczeństwo kończy się małżeństwem. Dla naszej siostry okres próby już się kończy. Cieszymy się, że dzieje się to właśnie w Roku Życia Konsekrowanego i ufamy, że modlitwa naszej siostry sprowadzi na nasz klasztor i cały Kościół wiele łask, także łask nowych powołań.

W rocznicę śmierci św. Teresy, 15 X kończy się Rok Jubileuszu 500 - lecia urodzin św. Teresy od Jezusa. Tego dnia w naszym klasztorze bp Marek Solarczyk odprawi o godz. 18:00 Mszę Św., natomiast w dniach 21-23 X także o godz. 18:00 będą odprawiane Msze Św. dziękczynne za łaski Roku Jubileuszowego. Celebransem będzie o. Juliusz Wiewióra, karmelita bosy. Serdecznie zapraszamy do udziału w tych uroczystościach.

▪

Archiwum zakonne

Fot. Siostry z Osin

II PIESZA PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ W WIELGOLESIE

Dnia 27.06.2015r. spod kościoła w Grzebowilku ruszyła II piesza pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Wielgolesie. Trud pielgrzymowania podjęło ponad pięćdziesiąt osób.

Zaraz po godzinie 8:00 wyruszyliśmy, by z pieśnią i modlitwą na ustach zanieść Matce Bożej swoje intencje, prośby i podziękowania. Każdy z inną myślą w głowie i nadzieją w sercu, lecz wszyscy razem wręcz w rodzinnej atmosferze pokonywali kolejne kilometry drogi, choć nie zawsze była ona tak łatwa jakby się to mogło wydawać. Wspólnymi siłami, z Bożą pomocą pokonaliśmy cały odcinek pomiędzy Grzebowilkiem, a Wielgolasem. Odpoczywaliśmy m.in. na terenie kościoła w Starogrodzie, gdzie przywitał nas ks. proboszcz Robert Pawlak. Mogliśmy chwilę pomodlić się w kościele, odetchnąć i posilić na placu przed kościołem, by z nowymi siłami ruszyć w dalszą wędrówkę. Po kilku godzinach dotarliśmy na miejsce. Tam wzięliśmy udział we Mszy Świętej, którą sprawował nasz ks. proboszcz Janusz Tadeusz Ryglewicz. Każdy w osobistej modlitwie mógł podziękować Matce Bożej za wszelkie otrzymywane od Niej w swoim życiu łaski i złożyć przed Jej obliczem wszelkie prośby i błagania, które nosi w sercu. Po Mszy Świętej czekało na nas prawdziwe ucztowanie przy ognisku. Mogliśmy usiąść, posilić się pyszną kiełbaską i porozmawiać. Każdy był szczęśliwy, uśmiechnięty i zadowolony, że w ważnym, pięknym miejscu ofiarował coś od siebie, że podjął ten trud. Może nie aż tak wielki, bo to tylko jeden dzień, kilkanaście kilometrów i powrót do domu, ale jednak sama chęć podjęcia się tej drogi, zrezygnowania z sobotniego odpoczywania po tygodniu pracy jest wielkim aktem miłości w stosunku do Pana Boga.

Wszystkich gorąco zachęcam do tego, by chociaż raz spotkać się na szlaku i powędrować choćby jeden dzień z Chrystusem. Do zobaczenia za rok!!!

Paulina Grzegrzółka

Archiwum Redakcji

Fot. Pierwszy odpoczynek

Archiwum Redakcji

Fot. Wspólne ognisko

Przyjedź Mamo na przysięgę - czyli wojsko Św. Kazimierza

Po Mszy Świętej o godz. 11:30, 28.06.2015r odbyło się zaprzysiężenie oddziału wojska Św. Kazimierza. Wszyscy żołnierze uroczyście odmówili słowa przysięgi. Po południu odbył się piknik rodzinny, gdzie można było spróbować wspaniałych specjałów z grilla, przyrządzonych przez mężczyzn z naszego wojska. Spotkanie miało wspaniały, radosny nastrój. Było wspólne tańczenie menueta i śpiewanie. Mamy nadzieję, że jeszcze nie raz, wojsko zorganizuje piknik.

Fot. Piknik rodzinny

Archiwum Redakcji

Fot. Składanie przysięgi

Światowe Dni Młodzieży Historia

Źródło: www.jozef-kielce.pl

Fot. Papież Jan Paweł II w czasie ŚDM w Rzymie

W Rzymie dnia 15 kwietnia 1984 roku, w Niedzielę Palmową, odbyło się spotkanie papieża Jana Pawła II z młodzieżą. Natomiast kilka dni później - 22 kwietnia tegoż roku w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, na placu św. Piotra Ojciec Święty przekazał młodym ludziom z całego świata Krzyż Roku Świętego. Papież wypowiedział wtedy słowa: „Umiłowani młodzi, u kresu Roku Świętego powierzam wam znak tego Roku Jubileuszowego: Krzyż Chrystusa. Ponieście Go na cały świat jako znak miłości, którą Pan Jezus umiłował ludzkość i głoście wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym jest ratunek i odkupienie" (L'Osservatore Romano, wydanie polskie, 4/1984, s. 1).

Wtedy nikt z zebranych tam osób nie spodziewał się, że Krzyż przekazany przez papieża Jana Pawła II stanie się szczególnym znakiem ŚDM, jak i Ikona Matki Bożej Salus Populi Romani.

W Niedzielę Palmową, 13 kwietnia 2014 roku, znaki te Ojciec Święty Franciszek przekazał w Rzymie polskiej młodzieży i rozpoczęła się peregrynacja Krzyża ŚDM i Ikony MB po polskich diecezjach oraz kilkunastu krajach Europy Wschodniej. Nasz parafia dnia 20 sierpnia tego roku, miała możliwość adorowania Krzyża i Ikony, przy których zbiera się młodzież z całego świata.

Kolejne spotkanie młodych miało miejsce 31 marca 1985 roku, w Niedzielę Palmową. Do Rzymu przybyło wówczas około 350 000 młodych ze wszystkich stron świata.

Oficjalnie tę datę: 20 grudnia 1985 roku uznaje się za dzień ustanowienia ŚDM. Właśnie wtedy Jan Paweł II na spotkaniu z kardynałami i pracownikami Kurii Rzymskiej, wyraził pragnienie, by Światowe Dni Młodzieży odbywały się regularnie co roku w Niedzielę Palmową jako spotkanie diecezjalne, a co dwa lub trzy lata w wyznaczonym przez niego miejscu jako spotkanie międzynarodowe.

W Niedzielę Palmową, dnia 23 marca 1986 roku papież oficjalnie ogłosił ten dzień – Światowym Dniem Młodzieży.

Jan Paweł II wyjaśnił młodym, dlaczego właśnie Niedziela Palmowa została wybrana ŚDM: „Ta Niedziela to wspomnienie wjazdu Jezusa do Jeruzalem na święto Paschy. Rokrocznie niesiemy do kościoła gałązki palmy i śpiewamy słowa: **„**Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach**"**(Mt 21, 9).

Do tej pory odbyło się 12 obchodów międzynarodowych. Pierwsza międzynarodowa edycja ŚDM zorganizowana została w stolicy Argentyny – Buenos Aires, pod hasłem: **„Myśmy poznali i uwierzyli miłości jaką Bóg ma ku nam"** (1J 4,16)
IV ŚDM – 15-20 sierpnia 1989 – Santiago de Compostela (Hiszpania)**„Jam jest Drogą i Prawdą, i Życiem"** (J 14, 6)

VI ŚDM – 14-15 sierpnia 1991 – Częstochowa (Polska) **„Otrzymaliście Ducha przybrania za synów"** (Rz 8, 15)

VIII ŚDM -11-15 sierpnia 1993 – Denver (USA) **„Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości"** (J 10,10)

X ŚDM -10-15 stycznia 1995 – Manila (Filipiny) **„Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam"** (J 20, 21)

XII ŚDM -19-24 sierpnia 1997 – Paryż (Francja)**„Nauczycielu, gdzie mieszkasz? Chodźcie, a zobaczycie"** (J 1, 38-39)

XV ŚDM – 15-20 sierpnia 2000 – Rzym (Włochy)**„A słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas"** (J 1, 14)

XVII ŚDM – 23-28 lipca 2002 – Toronto (Kanada) **„Wy jesteście solą dla ziemi… Wy jesteście światłem świata"** (Mt 5, 13-14)

XX ŚDM – 16-21 sierpnia 2005 – Kolonia (Niemcy)

„Przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2,2)

XXIII ŚDM – 15-20 lipca 2008 – Sydney (Australia) **„Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie moc i będziecie moimi świadkami”** (Dz 1,8)

XXVI ŚDM – 15-21 sierpnia 2011 – Madryt (Hiszpania) **„Zakorzenieni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze”** (Kol 2, 7)

XXVIII ŚDM – 23-28 lipca 2013 – Rio de Janeiro- **„Idźcie i nauczajcie wszystkie narody!”** (Mt 28,19)

Teraz to my, Polacy po raz drugi przygotowujemy się do Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się 26-31 lipca 2016 roku w Krakowie pod hasłem: **„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”** (Mt 5, 7).

Maria Śmiech

Źródło: www.jozef-kielce.pl

Fot. Papież Jan Paweł II z symbolem ŚDM

Jezus na Stadionie 2015r.

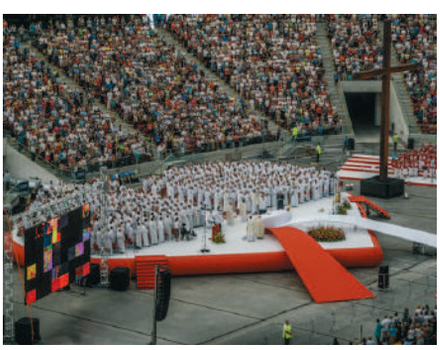

Źródło: www.jezusnastadionie.pl

Fot. Ołtarz na stadionie

W sobotę, 18 lipca 2015 r., na Stadionie Narodowym w Warszawie odbyły się drugie ogólnopolskie rekolekcje „Jezus na Stadionie” pod hasłem „Przychodzę, aby dać ci życie w obfitości” (por. J 10, 10) i poświęcone przyjęciu obdarowania, jakie do naszego życia przynosi Jezus. W rekolekcjach uczestniczyło 45 tys. osób i 500 księży z Polski i zagranicy. Gospodarzem rekolekcji była diecezja warszawsko-praska. Rekolekcje poprowadził dla wiernych z całej Polski charyzmatyczny duchowny o. John Bashobora z Ugandy. Tego dnia Stadion Narodowy przekształcił się w największą świątynię w Polsce.

Rekolekcje rozpoczęły się rano, różańcem świętym i uwielbieniem. Wierni wysłuchali trzech konferencji wygłoszonych przez o. Boshobora (pierwsza poświęcona przebaczeniu, druga – miłości, trzecia – nawróceniu), odmówili Koronkę do Bożego Miłosierdzia i uczestniczyli w uroczystej Eucharystii pod przewodnictwem ordynariusza warszawsko-praskiego ks. abp. Henryka Hosera SAC. Wieczorem, po Mszy Świętej na stadion został wniesiony – w ogromnej, dwumetrowej monstrancji – Najświętszy Sakrament. Adoracja połączona z modlitwą o uzdrowienie, którą poprowadził ojciec John Baptist Bashobora, trwała do późnych godzin nocnych. O. Bashobora, przez dwie godziny, razem z uczestnikami rekolekcji, modlił się o uwolnienie z nałogów, przewlekłych chorób, niepłodności. Na koniec przed ołtarz zaproszono dzieci, które biegły adorować Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Wybrzmiewał hymn na 45 tys. głosów Gloria in excelsis Deo - Chwała na wysokości Bogu, ks. Rafał Jarosiewicz błogosławił zgromadzonych Najświętszym Sakramentem, po czym odśpiewano Apel Jasnogórski. Abp Henryk Hoser i bp Marek Solarczyk udzielili zgromadzonym błogosławieństwa na drogę. Abp Hoser przypomniał, że teraz wzmocnieni, jesteśmy posłani, by głosić chwałę Pana.

Podczas rekolekcji czuło się działanie Ducha Świętego. Dziesiątki tysięcy ludzi, dzieci, młodzieży, osób starszych, zgromadzonych na stadionie wypełnionym łaską Ducha Świętego, wielbiło Jezusa Chrystusa. Rekolekcje były wielkim przeżyciem duchowym, okazją do pogłębienia wiary, zastanowienia się nad sobą, nad tym czego od nas oczekuje nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. A Jezus chce, byśmy zmienili swoje życie, dokonali gruntownej przemiany, wyszli z grzechu, lęku, przebaczyli samemu sobie i innym tak jak On nam przebacza, nawrócili się, otworzyli nasze serca na Niego, powrócili do jedności z Bogiem, do relacji miłości z Nim, byśmy byli według pragnienia Jego serca, napełnili się Bożą miłością i przelali ją na innych. Jezus przychodzi, aby dać nam życie w obfitości. Tylko od ciebie zależy, czy ten dar przyjmiesz.

Źródło: Internet, konferencje o. Johna Bashobora, przemyślenia własne.

Marcin Piechuciński

Wesołe Wakacje 2015r.

Archiwum Redakcji

Fot. Wspólne zabawy

Kochani! Tego lata w naszej parafii odbyły się *Wesołe Wakacje*. Wzięło w nich udział około osiemnaścioro dzieci. Przedział wiekowy wahał się pomiędzy 4 a 13 rokiem życia, ale nie stanowił żadnego problemu w świetnej zabawie.

Każdy dzień był pełen przygód i mnóstwa atrakcji. Poniedziałek był dniem, na który dziewczynki czekały cały rok. Był to dzień robienia biżuterii, a chłopcy w tym czasie mogli poćwiczyć strzelanie z luku. Następne dni były równie atrakcyjne i bogate w nowe doświadczenia. Oprócz codziennych harców na świeżym powietrzu, dzieci miały możliwość malowania na szkle oraz pobudzenia swojej wyobraźni podczas gry w kalambury. Poza tym gościliśmy w pałacu w Rudnie i podziwialiśmy jego wspaniałe wnętrze oraz bajeczny ogród. Czwartek dzieci spędziły na basenie w Mińsku Maz., a po wodnych szaleństwach, w ramach uzupełnienia zgubionych kalorii, wszyscy udali się na pizzę. W piątek dzieci miały okazję dowiedzieć się czegoś więcej na temat Pana Jezusa i znaku ryby. Sobota była uwieńczeniem naszych wspólnie spędzonych dni. Około godz. 9:30 odbyła się Msza Święta, podczas której każdy z nas mógł podziękować Panu Bogu za mile spędzony czas.

Serdecznie dziękujemy wszystkim za organizację i opiekę na czas *wesołych wakacji*, a także rodzicom i dzieciom za zaufanie i chęć uczestnictwa.

Do zobaczenia za rok!

Dorota Ratyńska

Archiwum Redakcji

Fot. Wyjazd na basen

Archiwum Redakcji

Fot. Gry w podchody

Archiwum Redakcji

Fot. Wizyta w pałacu w Rudnie

Tu mieszkam, tu zmieniam
konkurs fundacji Banku Zachodniego WBK

Dnia 31.08.2015r. został przyznany parafii Św. Kazmierza Królewicza w Grzebowilku grant w wysokości 4000zł. Pieniądze przyznane zostały drogą konkursową w ramach akcji Banku BZWBK „Tu mieszkam, tu zmieniam". Dofinansowane zostaną nasze „Misteria Męki Pańskiej" w roku 2016. Kwota zostanie przeznaczona na zakup nagłośnienia, koniecznego do organizowania Drogi Krzyżowej. Dziękujemy bardzo wszystkim, którzy wspierali nasz projekt, a także osobom głosującym w dodatkowym plebiscycie internautów.

Rekolekcje Dzieci

Czas spędzony na Oazie był dla mnie wielkim przeżyciem zarówno duchowym jak i życiowym. Doświadczyłem tam dużo miłości, przyjaźni, wsparcia. Poczułem, że Bóg jest moim Ojcem i napełnia moją duszę. Moją miłością starałem się dzielić z każdym bliźnim. Najbardziej podobały mi się zabawy, wyprawy w góry i pożegnalna agapa. Dziękuję Bogu, że mimo wielu przeszkód, mogłem pojechać na te kolonie.

Hubert

Archiwum Redakcji

Fot. Hubert i Szymon

Mam na imię Szymon, mam 11 lat. Pojechałem na ODB III - Oazę Dzieci Bożych; do wyjazdu namówiła mnie siostra wraz z rodzicami. Było super. Poznałem wielu kolegów, świetnych animatorów, szczególnie mojego kleryka P. Markowicza. Podobały mi się nabożeństwa, szczególnie drugie, kiedy wzywaliśmy Ducha Świętego, dużo osób płakało. Myślę, że w ten sposób odczuli, że właśnie przyszedł. Śpiewaliśmy przy ognisku patriotyczne pieśni. Robiliśmy atak wodny na Oazę Nowego Życia przy kościele, a później na dziewczyny, mieliśmy 142 l wody. Zużyliśmy 50 l na Oazę Nowego Życia, a 50 l przy kościele, zostało nam 42 l wody. Chłopaków było 43, a dziewczyn około 80. Zdobyliśmy sprawności. Wyjazd mi się podobał, w następnym roku też pojadę i namówię więcej kolegów.

Szymon

W dniach 14 - 30 lipca 2015r. Ja, Kinga, Szymon, Hubert, Karol i Mateusz byliśmy na Oazie Dzieci Bożych III w Wierchomli Wielkiej, to wioska położona w Karpatach. Na Oazie mieliśmy wyznaczone różne obowiązki. A nasz plan wyglądał następująco :

7:00 - Pobudka (przygotowanie się do rozgrzewki,
7:45 - Rozgrzewka,
8:00 - Apel poranny,
8:15 - Śniadanie,
8:15 - Spotkania w grupach,
9:15 - Przygotowanie do Eucharystii,
10:00 - Msza Święta,
10:40 - Namiot spotkania,
11:00 - Obiad,
11:30 - Przerwa po obiadowa,
12:30 – Dyżury.

To połowa rzeczy, które robiliśmy. Bardzo mi się podobało.

Justyna

Fot. Justyna i Kinga z koleżankami z Oazy

W ubiegłe wakacje po raz pierwszy pojechałam na Oazę Dzieci Bożych. Jechałam tam z myślą, że będą to zwykłe kolonie. Już w pierwszym tygodniu chciałam wracać. Byłam znudzona zajęciami, nie byłam przyzwyczajona do codziennych nabożeństw i uczestniczenia we Mszy Świętej. Postanowiłam jednak, że zostanę, ale nie doświadczyłam żadnej przemiany, niczego nadzwyczajnego. W tym roku miałam wątpliwości, czy chcę po raz kolejny uczestniczyć w rekolekcjach. Bóg jednak swoją mocą i łaską sprawił, że za namową naszego Księdza Proboszcza, pojechałam. Codziennie w gronie moich rówieśników uczestniczyłam w nabożeństwach i Mszach Świętych, gdzie śpiewaliśmy i chwaliliśmy Pana w kościele, tam doświadczaliśmy cudów. Jednym z takich cudów było to, że poszliśmy na szkołę liturgii do kościoła, zaczął padać bardzo duży grad, przeciekało okno w kościele. Wszyscy przestraszeni zaczęliśmy śpiewać i modlić się i przestało padać. Nie tylko nam się to przydarzyło. Gdy na nabożeństwach modliliśmy się wszyscy razem, niektórzy tak poczuli obecność Ducha Świętego, że nie mogli przestać płakać. Niestety, Oaza nie trwa wiecznie i trzeba było ją zakończyć. Kiedy dojechaliśmy do Łodzi i żegnaliśmy się ze wszystkimi, dopiero zaczęło do mnie docierać, jak bardzo będzie mi brakować wspólnych modlitw, nabożeństw i przyjaciół, których tam poznałam. Mam nadzieję, że w następnym roku też będę mogła jechać na Oazę. Za to wszystko Chwała Panu!

Kinga

Archiwum Redakcji

Fot. Oazowa Msza Święta

OŁTARZ W SIENNICKIM KOŚCIELE cz. I

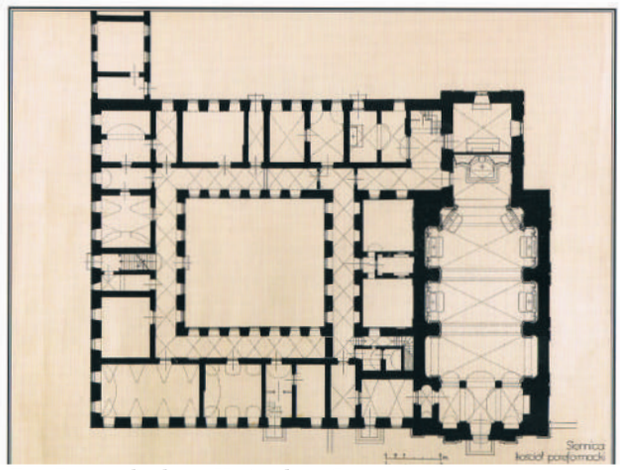

Fot. Rysunek planu Kościoła w Siennicy

Mamy ołtarz, nareszcie. Jest po latach. Spalony w 1944 roku, powrócił do siennickiej świątyni, gdy już upłynęło 71 lat od tamtego tragicznego wydarzenia. Tylko nieliczni parafianie pamiętają, i to niezbyt dokładnie, jaki był wystrój kościoła przed laty. Dokumenty parafialne też spłonęły. Kilka zdjęć, rysunki, opisy zachowane w prywatnych archiwach i niektórych książkach, to wszystko na czym można odtworzyć, wyobrazić sobie to, co nigdy już nie wróci.

Opis kościoła - „Kościół zbudowany został w okresie schyłkowego baroku przechodzącego w rokoko. Cechy tych dwu stylów widoczne są zarówno na zewnątrz budynku, jak i w jego wystroju wewnętrznym. Na frontowej stronie kościoła, u początku dachu, umieszczone są dwie rokokowe wazy (zniszczone 9 lat temu) dekoracyjnie obramowane drzwi wejściowe i okno nad drzwiami, które oświetla chór muzyczny. Bogate barokowe formy miały wieżyczka i sygnaturka, kryte blachą miedzianą, umieszczone w końcu nawy i nad prezbiterium. Najbogatsza w wystroje ściana frontowa odznaczała się doskonałym umiarem, zbliżającym jej architektoniczne oblicze niemal do klasycznej prostoty.

Kościół jest jednonawowy, a sklepienie ma beczkowate. Wnętrze nawy od kruchty oddzielone jest kutymi kratami. Szeroki dekoracyjny gzyms, na którym umieszczone są okna, biegnie dookoła nawy na dość dużej wysokości. Światło padające z okien do świątyni, dzięki temu gzymsowi i filarom przyściennym, wywołuje bogate i zmienne efekty oświetlenia.

Elementy wystroju wewnętrznego wykonane były z dębu zapuszczonego na ciemnobrązowy kolor, kontrastujący z jaskrawymi figurkami i niektórymi fragmentami architektonicznymi (głowice kolumn, ślimacznice, wieńce, tarcze itp.) malowanymi na kolor kości słoniowej.

Kościół miał siedem ołtarzy barokowych (...) W ołtarzach bocznych były obrazy św. Franciszka z Asyżu i Ofiarowanie NMP pędzla Czechowicza (...) Cztery następne, przypuszczalnie pędzla Chadziewicza, to św. Antoni, naśladownictwo Murilla, św. Józef, św. Jan Nepomucen i Matka Boska /Siennicka?/.” (powyższy opis wg Bronisława Gassa: Siennica. Krótki rys historyczno – geograficzny Siennicy i okolicy. w: „W służbie wsi i kraju” LSW Warszawa 1966 str. 22 – 23).

Z przekazu ustnego wiadomo, że ołtarz był przesunięty od tylnej ściany do środka prezbiterium, a za nim mieścił się przed wojną „anielski chórek”, czyli chór dziecięcy. Prawdopodobnie była to pozostałość, jak w wielu świątyniach klasztornych, po chórze zakonnym. Do dziś od zakrystii do prezbiterium zachowało się dwoje drzwi i z pewnością można przypuszczać, że jedne, te po lewej, wiodły od zakrystii na chór, a drugie do ołtarza. To usytuowanie ołtarza dokumentuje też rysunek M. Benki – mińskiego architekta, zasłużonego dla miasta i powiatu, dokumentalistę okolicznych zabytków, w tym i siennickiej świątyni. Jest to plan przyziemia kościoła i klasztoru, czyli dolnej kondygnacji z zaznaczonymi otworami drzwi i okien. Widzimy tutaj i rozmieszczenie wszystkich ołtarzy, i miejsce usytuowania ołtarza głównego, korytarze, pomieszczenia klasztorne i te które pozostały przy kościele i te odebrane, a przeznaczone na pomieszczenia szkolne. Uwidocznione są też 3 wirydarze – prostokątne dziedzińce usytuowane wewnątrz murów, zaciszne miejsca modlitwy lub rekreacji i skupienia.

ciag dalszy nastapi...

Rylu

ŻYCIE TERESINA I OLEKSINA STRESZCZA PAULINA

Drodzy czytelnicy *Dróżki*, witajcie po wakacjach!!!

Mam nadzieję, że każdy z Was, choć na chwilę miał czas na to by odpocząć od codziennego zgiełku, pracy w pocie czoła i, że dobrze radziliście sobie z letnimi upałami, w jakich skąpany był nasz kraj. Cóż, lato było piękne, ale powoli się kończy. Już niedługo nadejdzie jesień, a wraz z nią kolejne wyzwania i działania, jakie mam nadzieję mieszkańcy naszych miejscowości podejmą wspólnie. Myślę tu oczywiście o Terezjadzie. Wkrótce znów przyjdzie nam świętować przepiękną uroczystość związaną z obchodami dni patronki naszej miejscowości, św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Przypomnijmy sobie wszyscy jak pięknie obchodziliśmy to święto w zeszłym roku, jak wiele dobrego wydarzyło się w tamtym czasie. Za kilka tygodni znów przyjdzie nam zmierzyć się z podjęciem trudu uczczenia Św. Teresy i podziękowania Jej za wszelkie łaski, które od Niej otrzymujemy.

Dlatego już teraz zwracam się do Was drodzy czytelnicy z prośbą o to, byście chętnie włączali się w przygotowanie Terezjady 2015. Nie tylko ja liczę na Waszą pomoc i zaangażowanie w to wydarzenie. Pamiętajcie, że z Bogiem i dzięki Bogu możemy wszystko!!!

Paulina Grzegrzółka

SPROSTOWANIE

Wieść gminna

W poprzednim numerze *Dróżki* w rubryce „Wieść gminna" z powodu błędu technicznego doszło do skrócenie tekstu , w wyniku czego w artykule pojawiły się nieścisłości. Redakcja za pomyłkę przeprasza autora , Pana Aleksandra Kota. Poniżej zamieszczamy poprawną wersję artykułu.

Redakcja

W marcu 2015r. informowałem o mińskim obszarze chronionego krajobrazu, w którym znajduje się część naszej wsi i gminy.

Złożone pismo zostało wysłane do Marszałka województwa mazowieckiego, a następnie do Ministerstwa Ochrony Środowiska w Warszawie, skąd ostatecznej informacji na szczegółowe pytania nie otrzymał urząd gminy, po uzyskaniu odpowiedzi poinformuję mieszkańców.

Za zniszczone groble na naszych oczkach wodnych przez bobry urząd gminy w Siennicy otrzymał 4293,27zł (słownie: cztery tysiące dwieście dziewięćdziesiąt trzy złote 27/100). Pieniądze te mają być przesłane do końca 2015r.

Wobec powyższego uważam, że musimy się zmobilizować, uzupełnić wyrwy i jamy na groblach dla naszego wspólnego bezpieczeństwa. Jednocześnie informuję wszystkich, że nasze oczko wodne jest obecnie pod zarządem urzędu gminy, zostało przekazane na okres 10 lat przed przystąpieniem do rekultywacji.

Z uwagi na kłopoty finansowe nie ma żadnych środków na posadzenie krzewów, wykonanie ławek i inne prace. Wykonamy coś jedynie, gdy otrzymamy te środki.

Dnia 14.05.2015r. zatwierdzono środki na wykonanie dokumentacji na kanalizację na terenie gminy Siennica, tylko dziesięć tysięcy złotych wygospodarowano w roku 2015 i sto dziewięćdziesiąt tysięcy w roku 2016. Obyśmy zdążyli z dokumentacją na pozyskanie środków unijnych.

W poprzednim numerze *Dróżki* pisałem o przepompowniach, że są kosztowne. Obecnie wiem, po wizycie na stacji poboru wody, że przepompownia obok stacji ujęcia wody zasilana ze stacji w prąd zużywa energii za 13000,00 zł rocznie (jedna).

Dnia 14.05.2015r. został zgłoszony wniosek przez panią radną o przystąpieniu do przygotowania realizacji przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie gminy Siennica. Inicjatywa godna uwagi. Wiadomo, że jakichkolwiek środków na ten cel brak, ale Bogu dzięki nie było osób blokujących tę inwestycję.

W pierwszych etapach prac trzeba przeprowadzić dokładne rozpoznanie w terenie, kto taką inwestycję chce realizować i jakie środki na nią możemy otrzymać. A jak potrzebne są takie inwestycje, to dobrze pamiętają starsi mieszkańcy. W każdym strumyku, a nawet i większym rowie było mnóstwo ryb.

Dziś w Świdrze trudno złowić jakąkolwiek rybę. Na pewno zrealizowanie powyższych inwestycji poprawi naszą gospodarkę wodną i co za tym idzie nasze samopoczucie.

A.Kot

Mój najpiękniejszy dzień

„Ojciec, co jest w niebie, podarował mi życie, a dziś zapragnął jeszcze uczynić mnie swym synem".

Tymi słowami pieśni, w dniu 2 sierpnia 2015r., o godzinie 11.30, rozpoczęła się Eucharystia, podczas której nasza córka Łucja (3miesiące) otrzymała chrzest święty. Był to dla nas czas bardzo uroczysty i pełen łaski, bogaty w dary Ducha Świętego, niosący nadzieję świętości i wiary dojrzałej, do której ma ten sakrament prowadzić.

Cieszymy się, że Eucharystię, wspólnie z Księdzem Proboszczem, sprawował ksiądz Włodzimierz - prezbiter naszej wspólnoty neokatechumenalnej z parafii św. Alojzego Orione w Warszawie, że przyjechali bracia i siostry ze wspólnoty, aby razem z nami, najbliższą rodziną i parafianami modlić się w intencji Łucji i wspólnie z chórem uczestniczyć w śpiewie liturgicznym. Łucja otrzymała też ofiarnych rodziców chrzestnych (wujka Bartłomieja i ciocię Emilię), którzy przyjechali na to wydarzenie ze swoimi dziećmi pokonując ponad 400 km. Dla Łucji był to z pewnością szczególny dzień (przez cały czas widoczne było poruszenie, zaciekawienie na jej twarzy, trudno jej było zasnąć jak to zwykle bywa o tej porze), pełen przeżyć, które są znane tylko jej i Bogu i mimo, że nie potrafi jeszcze mówić, już teraz chwali Boga, bo jak mówi psalm 8: „sprawiłeś, że nawet usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę."

Fot. Rodzina Dybikowskich

Archiwum rodziny Dybikowskich

Niech błogosławiony będzie Bóg w tym wydarzeniu i niech owoce chrztu świętego okazują się w życiu Łucji! Dziękujemy wszystkim za wspólną modlitwę, piękny śpiew (rodzice chrzestni Łucji i goście byli zachwyceni śpiewem naszego chóru parafialnego) i prosimy o modlitwę w intencji naszej rodziny.

Pokój z Wami,

Danuta i Mikołaj Dybikowscy

PIELGRZYMKA NA DWÓCH KOŁACH

Wślad za rokiem ubiegłym, cykliści z siennickiej parafii postanowili kolejny raz zorganizować rowerową pielgrzymkę do Pani Jasnogórskiej na Jej doroczne święto. Intensywne przygotowania rozpoczęliśmy już w maju, planując trasę przejazdu, organizując zaplecze logistyczne, noclegi, posiłki i wiele innych czynności niezbędnych w realizacji naszego przedsięwzięcia. Jednak najwięcej czasu i środków pochłonęło przygotowanie rowerów oraz treningi przed wyjazdem. Dla amatorów taka pielgrzymka to nie lada wyczyn, więc popołudniowe wyjazdy na trasach ok. 30 km czy wyjazdy niedzielne znacznie dłuższe np. do Konstancina (ok. 90 km) miały na celu wzmocnić mięśnie, wzmocnić wiarę w siebie i przetestować rowery.

Fot.Ostatnie przygotowania

Dzień rozpoczęcia pielgrzymki zbliżał się wielkimi krokami. Zapisy na II Siennicką Pielgrzymkę Rowerową na Jasną Górę 2015 rozpoczęliśmy 20 lipca. Miały one trwać do 2 sierpnia, lecz ku naszemu wielkiemu zaskoczeniu, po kilku dniach zapisy trzeba było przerwać, gdyż liczba chętnych do wzięcia udziału w tegorocznej pielgrzymce przerosła nasze najśmielsze oczekiwania.

W efekcie końcowym, w tegorocznej pielgrzymce brało udział 74 osoby jadące na rowerach, z czego 22 osoby to nasi przyjaciele z parafii Chrośla z księdzem Bogusławem na czele. Z siennickiej parafii oraz miejscowości okolicznych brało udział w pielgrzymce 52 osoby z księdzem Robertem, siostrą Magdaleną i siostrą Sylwią w pierwszym szeregu. Najstarszy pielgrzym liczył sobie 74 lata, natomiast najmłodszy 13 lat.

Nadszedł 11 sierpnia 2015 r. Pierwszy dzień naszej siennickiej pielgrzymki rozpoczęliśmy bardzo uroczystą Mszą Świętą o godzinie 7:00 w siennickim kościele. Msza Święta sprawowana była m.in. w intencji wszystkich pielgrzymów, prosząc jednocześnie Pana Boga i Matkę Bożą o szczęśliwą i bezpieczną drogę.

Święty czas pielgrzymowania rozpoczęty został życzeniami, błogosławieństwem i pokropieniem wodą święconą przez naszego dostojnego księdza proboszcza. Jeszcze kilka minut na zrobienie pamiątkowych zdjęć, wsiadamy na rowery z intencjami w sercach i wyruszamy demonstracyjnie przyozdobieni w transparenty i chorągiewki na trasę II Siennickiej Pielgrzymki Rowerowej na Jasną Górę pod hasłem „MARYJO DO SYNA SWEGO NAS PROWADŹ”.

Podobnie jak roku ubiegłym, na pierwszy dzień pielgrzymki zaplanowane było do przejechania około 90 km. Trasa przejazdu przebiegała przez Kołbiel, Górę Kalwarię, Chynów, gdzie zaplanowany był odpoczynek obiadowy. Następnie przez Jasieniec, Lewiczyn i Goszczyn dotarliśmy do Mogielnicy, gdzie zaplanowany był pierwszy nocleg. Po odświeżeniu się i zjedzeniu kolacji, udaliśmy się do tamtejszego kościoła parafialnego, gdzie nasi opiekunowie duchowi przewodniczyli rozważaniom modlitewnym, które zakończone zostały Apelem Jasnogórskim.

Fot. Upragniony cień

Pogoda pierwszego dnia nas nie rozpieszczała – lejący się żar z nieba, temperatura ponad 30° C, zapach roztapiającego się asfaltu i pot zalewający oczy to nasi nierozłączni bracia w pierwszym dniu tegorocznej pielgrzymki.

Drugi dzień naszego rowerowego pielgrzymowania rozpoczęliśmy śniadaniem i poranną modlitwą.

Pielgrzymkowym szlakiem

Fot. Msza Święta

Po zapakowaniu bagaży wyruszyliśmy w kierunku Nowego Miasta nad Pilicą. Po przejechaniu ok. 15 km dotarliśmy do Klasztoru Braci Mniejszych Kapucynów, gdzie żył i pracował błogosławiony Honorat Koźmiński, którego imię nosi parafia naszych braci współpielgrzymów z chrośleńskiej parafii. Oczywiście Mszy Świętej w przyklasztornym kościele przewodniczył ks. Bogusław przybliżając nam w swoim kazaniu postać błogosławionego Honorata.

Po odpoczynku ruszamy dalej przez Odrzywół, Drzewicę, Gowarczów, Końskie, aby w końcu dotrzeć do Fałkowa.

Fot. Upragniony odpoczynek

Drugi dzień pielgrzymki to również ogromne zmagania pielgrzymów z upałem, potem, temperaturą dochodzącą do 40°C oraz wzniesieniami i górkami, które powodowały, że musieliśmy szukać dodatkowych nieprzewidzianych miejsc postojowych, co przy tak dużej grupie rowerzystów nie było wcale łatwym wyzwaniem.

Fot. Wieczorny Apel

Rozważania modlitewne połączone ze śpiewaniem pieśni pielgrzymkowych oraz kolejny Apel Jasnogórski na terenie Publicznego Gimnazjum w Fałkowie uwieńczyły drugi dzień naszych pielgrzymkowych doznań, gdzie przejechaliśmy ok. 90 km.

Dzień trzeci tradycyjnie rozpoczęliśmy śniadaniem i poranną modlitwą. W przeciwieństwie do pozostałych dni nie było porannej Mszy Świętej, ponieważ tego dnia Msza Święta została zaplanowana wieczorem w gidelskim sanktuarium. Z Fałkowa wyjechaliśmy ok. 8:00 i na dzień dobry od razu dosyć strome, jak na nasze możliwości, podjazdy. Niektórzy mieli bardzo duże problemy podjechać pod górki, ale pielgrzymi

Fot.Modlitwa w drodze

potrafili sobie poradzić i kto silniejszy pchał bagażnik rowerowy słabszych rowerzystów i w taki sposób przez Przedbórz, Wielgomłyny, Kobiele Wielkie dotarliśmy do Gidel przejeżdżając ok. 80 km. Po krótkim odpoczynku udaliśmy się do Sanktuarium w Gidlach na wspomnianą już Mszę

Fot.Ruszamy w drogę

Świętą koncelebrowaną i odprawianą przez naszych pielgrzymkowych opiekunów duchowych. Po Mszy Świętej zasłużona kolacja, a następnie rozważania modlitewne i śpiew pieśni i piosenek na chwałę Panu i Maryi przed budynkiem Publicznego Gimnazjum. Dzień ten został zakończony jak zwykle Apelem Jasnogórskim.

W przeciwieństwie do dni poprzednich, dzień czwarty zaczęliśmy bardzo wcześnie. Nauczeni ubiegłorocznym doświadczeniem, aby pokonać trasę Gidle – Jasna Góra do południa, to należało rozpocząć jazdę ok. 6:00. Tak też się stało. Wyjechaliśmy ok. 6:00, aby nie śpiesząc się dotrzeć do Pani Jasnogórskiej na czas. Po drodze krótki odpoczynek w miejscowościach Garnek i Mstów. Dłuższy odpoczynek mieliśmy dopiero przy Sanktuarium Ojca Pio, gdzie po raz pierwszy w czasie tej

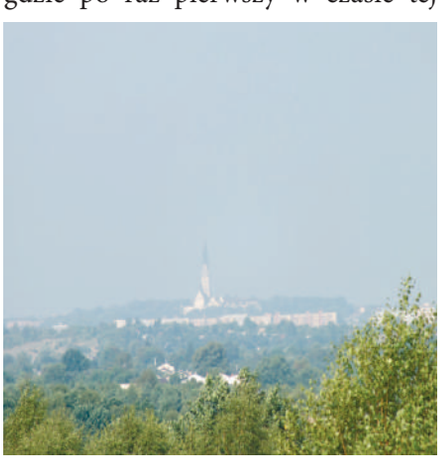

Fot. Pierwszy widok na klasztor jasnogórski

pielgrzymki ukazał się naszym oczom majestatyczny klasztor jasnogórski. Po modlitwie w Sanktuarium Ojca Pio, zjedliśmy śniadanie i ruszyliśmy dalej – to już tylko kilka kilometrów,

Pielgrzymkowym szlakiem

Fot.W alejach jasnogórskich

gdzie na zmianę trzeba było jechać pod górkę lub z górki. Szybko wjechaliśmy na rogatki Częstochowy i dalej na główną aleję prowadzącą do Czarnej Madonny. Kolejny raz miłą niespodziankę sprawił nam ks.

Fot. Pamiątkowe zdjęcie z Biskupem

biskup Marek Solarczyk, który również w tym roku bardzo serdecznie nas przywitał w Częstochowie. Dalej to już tylko wspólny spacer z Pielgrzymką Rodzin z Warszawy, do której właśnie w tym miejscu dołączyliśmy.

Bardzo miłą niespodziankę sprawili nam również niektórzy mieszkańcy naszej parafii, którzy specjalnie przyjechali, aby zobaczyć nas jak wchodzimy na wały jasnogórskie. Krótkie spotkanie z Panią Jasnogórską w jej kaplicy, uroczysta Msza Święta sprawowana przez kard. Kazimierza Nycza oraz łzy szczęścia uwieńczyły naszą drugą pielgrzymkę rowerową na Jasną Górę – 2015.

Pielgrzymka to w pewnym sensie wydarzenie, które łączy ze sobą kilka elementów: modlitwę, wysiłek fizyczny, umacnianie wiary i chęć pomocy innym. Z trudem pielgrzymkowego pokonywania własnych słabości, czasami okupionych potężnym wysiłkiem fizycznym na podjazdach, jak to miało miejsce szczególnie drugiego i trzeciego dnia, z trudem usuwania awarii w rowerach oraz trudem radzenia sobie w prawie ekstremalnych warunkach atmosferycznych można sobie poradzić i być zadowolonym i szczęśliwym, ponieważ w drodze towarzyszy nam drugi człowiek, który pomoże, podepchnie, czasami podciągnie, opatrzy ranę po upadku, wesprze dobrym słowem czy opowie coś śmiesznego. Ponadto myśl, że jednak zdecydowaliśmy się w ten sposób zawieźć do Matki Bożej w sercach osobiste intencje i wierząc bardzo mocno, że zostaną one wysłuchane sprawia, że człowiek może dać z siebie zdecydowanie więcej i pokazuje nam, że jednak jesteśmy w stanie pokonać własne ułomności i słabości, a w razie potrzeby możemy liczyć na bezinteresowną pomoc bliźniego - i to jest piękne.

Te wspólne modlitwy i rozważania modlitewne, te wspólne posiłki, wspólne śpiewanie pieśni i piosenek połączonych z tańcem, ta chęć pomocy drugiemu człowiekowi w razie

Fot. Awaria roweru

potrzeby i ta atmosfera, której nie jestem w stanie opisać, sprawiają, że na zawsze ta pielgrzymka pozostanie w naszej pamięci.

Szczęść Boże i do zobaczenia za rok.

Tekst i zdjęcia
Józef Kopa

Fot. Razem przed klasztorem jasnogórskim

Pszczoły to nie tylko miód

Chyba wszyscy zgodzimy się z tym, że pszczoły miodne są niezwykle pożytecznymi stworzeniami. To dzięki ich pracy podziwiamy piękny świat kolorowych kwiatów, zjadamy dorodne i smaczne owoce oraz delektujemy się miodem. Warto jednak wiedzieć, że najcenniejszym dobrem jaki otrzymujemy od pszczół jest zapylanie. Udział pszczół w zapylaniu roślin owadopylnych wynosi od 60% do 90%. Bez nich świat byłby szary i pozbawiony smaku wielu owoców i warzyw. Należy pamiętać, że pszczoły oprócz najbardziej znanego wszystkim miodu dają nam jeszcze pyłek kwiatowy, pierzgę, wykorzystywany do produkcji leków kit pszczeli (zwany propolisem) oraz stosowany w kosmetyce wosk, z którego wytwarzane są również pięknie pachnące świece.

Wielu ludzi odbiera jednak pszczoły jako swoich wrogów bojąc się, że mogą ich zaatakować. Pamiętajmy, że pszczoły nie atakują bez powodu. Strażniczki mogą bronić gniazda, jeśli wtargniemy na ich terytorium i zaczniemy zagrażać rodzinie pszczelej, ale nie wolno postrzegać pszczelarza jako intruza czyhającego na nasze zdrowie lub życie. Niestety są jeszcze ludzie, którzy w taki sposób reagują na widok pasieki i pszczół. Prawdziwy pszczelarz tak prowadzi selekcję pszczół, aby były one łagodne i nie stwarzały żadnego zagrożenia dla otoczenia, a dzięki jego obecności wszyscy w okolicy mogą zaopatrzyć się w smaczny i zdrowy polski miód.

Niestety pszczoły od wielu lat borykają się z poważnymi problemami. Na początku lat 80-tych do Polski dotarła ze wschodu warroza (mały roztocz żerujący na pszczole), która zdziesiątkowała pasieki na terenie całego kraju. Walka z nią trwa do dnia dzisiejszego i nadal nie możemy się jej pozbyć z naszych pasiek. Pszczoły tak jak każde inne stworzenia narażone są na wiele chorób i wirusów, ale bardzo przykre jest jednak to, że często największym wrogiem pszczoły staje się człowiek. Postępująca chemizacja środowiska sprawia, że w dzisiejszych czasach pszczołom jest coraz trudniej żyć. W maju br. w okolicach Kiczek, Posiadał i Siodła wiele rodzin pszczelich zginęło na skutek zatrucia opryskiem wykonanym w ciągu dnia, gdy trwały intensywne loty pszczół. Tak wiele mówi się o ginięciu pszczół, a jednak ciągle znajdują się rolnicy, sadownicy lub działkowcy, którzy w bezmyślny sposób zabijają tysiące, a czasem nawet miliony tych niezwykle pożytecznych stworzeń, tym samym podcinając gałąź, na której sami siedzą. Jeśli sady i uprawy roślin owadopylnych nie zostaną prawidłowo zapylone to zbiory nie będą zadawalające. Apelujemy do wszystkich, aby zwracali baczną uwagę na to, kiedy wykonywane są oprysk, aby swoim nierozważnym, żeby nie powiedzieć głupim działaniem nie doprowadzać do zagłady znajdujących się w okolicy rodzin pszczelich, jak również mnóstwa innych pożytecznych owadów zapylających, w tym trzmieli będących w Polsce pod ochroną. Często od takiej niefrasobliwej osoby wykonującej oprysk słyszymy, że „przecież tu nie widać żadnych uli", ale pamiętajmy, że pszczoła po nektar potrafi polecieć nawet 3 kilometry.

Na terenie powiatu mińskiego działa Stowarzyszenie Pszczelarzy Ziemi Mińskiej zrzeszające ponad 100 pszczelarzy, którego członkowie poprzez prelekcje w szkołach i przedszkolach starają się uświadamiać dzieciom, jak ważna dla człowieka i ekosystemu jest pszczoła miodna. Starają się również docierać do dorosłych poprzez między innymi wydawanie plakatów i ulotek informacyjnych, ale przede wszystkim przez spotkania i rozmowy o pszczołach. Nie zapominajmy, że pszczoły były wiele lat przed ludźmi i to my wkroczyliśmy na ich teren nieustannie zakłócając ich jakże poukładane życie. Warto, aby każdy wziął sobie do serca to co podobno kiedyś powiedział Albert Einstein, że jeśli padnie ostatnia pszczoła to człowiekowi pozostaną tylko 4 lata życia. Obyśmy nigdy nie musieli tego sprawdzić…

Tekst i zdjęcia: Konrad Ładnowski
Stowarzyszenie Pszczelarzy
Ziemi Mińskiej

DO KRAKOWA MARSZ !!!

Zaczęło się tak skromnie w Rzymie, 300 tysięcy młodych ludzi. Zgromadzeni wokół papieża „z dalekiego kraju", zgromadzeni wokół Krzyża Młodych, zgromadzeni w Imię Chrystusa. A potem kolejne setki tysięcy w Buenos Aires, w Santiago de Compostella, Denver, w Częstochowie, a w Manili w 1995 roku ponad cztery miliony młodzieży, od której naprawdę zależy następne tysiąc lat...

Trochę historii

W 1984 i 1985 roku Jan Paweł II zaprosił młodzież do Rzymu z okazji Nadzwyczajnego Jubileuszu Odkupienia (1983-1984) i Międzynarodowego Roku Młodzieży (1985). Te spotkania zainspirowały papieża, aby wprowadzić konkretne wydarzenie, które skupiłoby chrześcijańską młodzież z całego świata. 20 grudnia w 1985 r. Jan Paweł II podczas opłatkowego spotkania podzielił się z Kardynałami i Pracownikami Kurii Rzymskiej pragnieniem, aby Dni Młodzieży odbywały się co roku w Niedzielę Palmową jako spotkania diecezjalne, a co dwa lub trzy lata Światowe Dni Młodzieży w wybranym miejscu na wszystkich kontynentach. I tak zaczynając od Rzymu, Jan Paweł II był gospodarzem dziewięciu spotkań. Benedykt XVI podczas swojego pontyfikatu wyznaczył i przewodniczył w trzech miejscach (Kolonia 2005 r., Sydney 2008 r., Madryt 2011 r.). Ojciec Święty Franciszek wraz z rozpoczęciem posługi stał się orędownikiem spotkań i dialogu z młodymi. Latem w 2013 r. w Rio de Janeiro zgromadziło się prawie cztery miliony osób.

Po co komu ŚDM

Czy to w ogóle możliwe zgromadzić młodzież z całego świata w jednym miejscu, czy to w ogóle potrzebne? Zawsze, niezależnie od czasu i miejsca, potrzebne jest świadectwo Kościoła Powszechnego, który jest Wspólnotą. A świadectwo tysięcy radosnych młodych ludzi, którzy w Imię Chrystusa gromadzą się, słuchają Słowa Bożego, czerpią z Sakramentów Eucharystii i Pojednania to odpowiedź na te wszystkie smutne twierdzenia, że Kościół jest miejscem dla emerytów.

Kościół to miejsce dla wszystkich! Z Azji, Afryki, Australii, tych wszystkich małych Wysp, obu Ameryk i Europy i Bieguna Północnego także! Kościół zaprasza wszystkich! A do Krakowa w lipcu 2016 r. szczególnie młodzież, bo to sól ziemi. Uczyńmy wszystko, aby sól nie straciła smaku, bo „(...)jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić?" (Mt 5 13-14)

Zanim do Krakowa

Został niecały rok. Nasza parafia pięknie rozpoczęła przygotowania adoracją symboli ofiarowanych przez Jana Pawła II. Krzyż Młodych i Ikona Matki Bożej *Salus Populi Romani* od ponad dziesięciu lat pielgrzymują po całym świecie, omodlone, dotykane przez miliony wiernych, którzy zawierzają Chrystusowi i Jego Matce swoje ojczyzny, kapłanów, rodziny i młodzież.

Zanim ruszymy lub spakujemy naszą młodzież do Krakowa, zastanówmy się, co możemy zrobić dla młodzieży, aby pomóc „zachować smak soli". Gdzie jest młodzież z naszej parafii? Czy jeszcze się waha, aby zaangażować się w to dzieło, czego potrzebuje, może świadectwa, a na pewno nieustannie modlitwy i wsparcia. Co odpowiemy, kiedy przyjdzie młodszy brat, siostra, wnuczek czy córka i powie, że chce jechać i modlić się obok rówieśników z Francji albo Filipin? Że nie warto? Że szkoda pieniędzy? I tak na koniec zechciałby się głośno zaśpiewać czy to po polsku, czy po hiszpańsku „Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią"!

Emilia Szydłowska

Adoracja Symboli ŚDM w Grzebowilku

Wieczorne bijące dzwony ogłaszały, że dzieje się coś niezwykłego. Symbole Światowych Dni Młodzieży, które od ponad trzydziestu lat przemierzają dziesiątki tysięcy kilometrów w pielgrzymce po krajach świata, dziś zagościły w naszej niewielkiej parafii św. Kazimierza.

Po uroczystym powitaniu i wprowadzeniu symboli do kościoła parafialnego rozpoczęła się adoracja Krzyża i ikony Matki Bożej. Nie zabrakło chwili ciszy i zadumy. W rozważaniach prowadziła nas Parafia Siennica. Następnie wspólnie przeżywaliśmy Eucharystię.

Podczas Koronki do Miłosierdzia Bożego prowadzoną przez Rudzienko dziękowaliśmy poprzez ucałowanie krzyża za Miłość Chrystusa, która otworzyła nam drogę zbawienia oraz za dar wspólnej modlitwy w obecności symboli Światowych Dni Młodzieży. W ostatnich minutach obecności symboli Światowych Dni Młodzieży trwaliśmy w uwielbieniu oraz powierzaliśmy Bogu nasze troski, kłopoty, nadzieje i radości.

Honorata Bogusz

Bogu na chwałę

SZKOŁA W STAROGRODZIE PIĘKNIEJSZA!

Źródło: Archiwum szkolne

Fot. Nowe podłogi na korytarzu górnym

Pierwszego września w Publicznej Szkole Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Starogrodzie odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 2015/2016. Na uroczystość przybyli nauczyciele, uczniowie oraz rodzice. Zgodnie z tradycją początek roku szkolnego rozpoczęto Mszą Świętą w kościele parafialnym pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Starogrodzie. Ksiądz proboszcz Robert Pawlak pobłogosławił uczniów i życzył im systematycznej i wytrwałej pracy. Po Mszy Świętej społeczność szkolna zgromadziła się w szkole. Pani Dyrektor Maria Żukowska powitała serdecznie licznie zebranych uczniów, rodziców oraz grono pedagogiczne i pracowników obsługi. Dyrektor wyraziła nadzieję, że uczniowie po wakacjach wrócili wypoczęci, zadowoleni i chętni do pracy na zajęciach. Podkreśliła, że uczniowie spędzają w szkole wiele czasu, dlatego grono pedagogiczne oraz pracownicy niepedagogiczni dołożą wszelkich starań, aby stworzyć każdemu uczniowi najlepsze warunki do rozwoju i poznania świata.

Maria Żukowska życzyła uczniom wiele zapału do pracy, poczucia obowiązku i wielu sukcesów w nauce, rodzicom, aby potrafili się cieszyć z każdego nawet małego sukcesu swoich dzieci. Nauczycielom życzyła zadowolenia i radości z pracy z dziećmi, cierpliwości i zrozumienia. Oby ten rok szkolny przyniósł wszystkim dużo siły i wiary w to, co robimy, a jednocześnie przyniósł jak najmniej trosk i problemów.

W tym roku szkolnym w placówce podejmie naukę 84 uczniów. Utworzono pięć klas integracyjnych. Poza zajęciami wynikającymi z podstawy programowej szkoła organizuje zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze dla trójki uczniów oraz wczesne wspomaganie rozwoju dla siedmiorga dzieci. Została zorganizowana świetlica przede wszystkich dla uczniów dojeżdżających, ale pozostałe dzieci mogą korzystać z niej po zajęciach obowiązkowych i dodatkowych. Szkoła w miarę potrzeb zapewnia uczniom: zajęcia wyrównawcze, zajęcia rewalidacyjne, zajęcia korekcyjno-kompensacyjne, terapię pedagogiczną, terapię logopedyczną, terapię integracji sensorycznej oraz rehabilitację. Pani Dyrektor zatrudnia wyspecjalizowaną kadrę, aby zapewnić jak najlepsze warunki kształcenia każdemu uczniowi.

Dzięki staraniom pani Dyrektor Marii Żukowskiej oraz radnej pani Teresie Łojszczyk uczniowie w pierwszym dniu zastali w szkole nowe podłogi, pięknie pomalowane ściany na korytarzach oraz wyremontowany plac zabaw. Wymieniono również lampy oświetleniowe w całej szkole. Lampy zakupiono z funduszy Rady Rodziców, natomiast wymianę płytek podłogowych sfinansował Organ Prowadzący.

Plac zabaw został odnowiony dzięki rodzicom, należy tu w szczególności wymienić państwa Jolantę i Jana Oklesińskich, pana Jacka Kanię, pana Marka Sujaka, pana Piotra Wilka, państwa Agnieszkę i Pawła Laskus, państwa Agnieszkę i Jacka Domańskich, panią Monikę Muszyńską, panią Milenę Mlącką, panią Ewelinę Bartnicką. Rodzice pracowali wytrwale mimo ogromnego upału, który bez wątpienia nie ułatwiał wykonywanego zadania. Do malowania włączyli się również nasi absolwenci Kamila Kulka oraz Aleksander Truś. Wspaniale jest widzieć jak uczniowie, którzy zakończyli już edukację w naszej szkole, włączają się w pracę na jej rzecz. Trzeba przyznać, że wykonane prace remontowe robią wrażenie na całej społeczności szkolnej. Wnętrze jest odnowione i czyste, a plac zabaw zachęca swoim wyglądem do korzystania. Pani Dyrektor podziękowała rodzicom i absolwentom za włożoną pracę w remont szkoły. Podkreśliła, że na rodziców zawsze można liczyć, współpraca z nimi zawsze układa się dobrze. Szkoła w Starogrodzie jest placówką z dużymi tradycjami w tym roku będzie obchodzić 100-lecie powstania. Na tę okazję został wykonany sztandar, który przedstawia wizerunek naszego patrona Kornela Makuszyńskiego. Dyrektor, nauczyciele, rodzice i uczniowie dołożą wielu starań żeby uroczystość 100-lecia była przygotowana na najwyższym poziomie.

Edyta Wilczek

Źródło: Archiwum szkolne

Fot. Odnowiony korytarz dolny

Sprawdzian w klasie VI

W dniu 1 IV 2015 r. został przeprowadzony sprawdzian w ostatnim roku nauki w klasie szóstej. Po raz pierwszy składał się z dwóch części:

- część 1. zawierała zadania z języka polskiego i matematyki,

- część 2. zawierała zdania z języka obcego nowożytnego – w naszej szkole z języka angielskiego.

Zadania sprawdzały, w jakim stopniu szóstoklasiści spełniają wymagania ogólne i szczegółowe z zakresu trzech przedmiotów egzaminacyjnych określone w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla II etapu edukacyjnego.

Wyniki sprawdzianu uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej im.Edwarda Szymańskiego w Grzebowilku są wysokie.

- w części 1. ogółem: 71,7%,

- w części 1. z języka polskiego: 76,7%,

- w części 1. z matematyki: 66,7%,

- w części 2. z języka angielskiego: 84,3%.

Są to wyniki lepsze od średnich wyników:

- w gminie Siennica,

- w powiecie mińskim,

- w województwie mazowieckim,

- ogólnokrajowych.

Uczniowie naszej szkoły uzyskali również średnie wyniki wyższe od średnich wyników rówieśników, których szkoła mieści się na wsi oraz w miastach do 100 tys. mieszkańców.

W 9- stopniowej skali staninowej Szkoła Podstawowa w Grzebowilku znajduje się w stanine 7 – wysoki.

Alina Trzeciak

Witaj Szkoło!

Dnia 1 września punktualnie o godzinie 9.00, po ponad dwumiesięcznej przerwie, zabrzmiał w Publicznej Szkole Podstawowej im. Edwarda Szymańskiego w Grzebowilku pierwszy dzwonek. W tym dniu uczniowie i nauczyciele powitali nowy rok szkolny 2015/2016. Na sali gimnastycznej odbyło się uroczyste spotkanie uczniów z dyrekcją i nauczycielami. Po obejrzeniu części artystycznej przygotowanej przez szóstoklasistów pod opieką pani Moniki Zgódki, uczniowie z wychowawcami rozeszli się do klas na pierwsze wspólne spotkanie.

Od września naukę w naszej szkole rozpoczęła liczna, osiemnastoosobowa grupa pierwszoklasistów. Klasa stanowi mieszaną grupę 6 i 7 - latków. Na uczniów czekała nowa wychowawczyni oraz przestronna sala wyposażona w kolorowe meble dostosowane do wieku dzieci.

Ciekawych zabawek i pomocy dydaktycznych nie zabrakło również w naszym ośrodku przedszkolnym, w którym już w okresie wakacyjnym zorganizowano dzieciom zajęcia adaptacyjne.

Mamy nadzieję, że nowy rok szkolny 2015/2016 przyniesie naszym uczniom i nauczycielom wiele sukcesów i radości.

Jolanta Całka

Fot. Rozpoczęcie roku szkolnego 2015/2016

Fot. Pierwszoklasiści

Archiwum szkolne

Żakowscy wolontariusze na Ogólnopolskim Zjeździe Szkolnych Kół Caritas w Rzeszowie

„**Panie, spraw, aby moje serce było miłosierne…**” młodzi wolontariusze powtarzali za św. Faustyną na **Ogólnopolskim Zjeździe Szkolnych Kół Caritas w Rzeszowie** w dniach 12-13 września 2015 r. To właśnie w Rzeszowie, miejscu, gdzie powstało pierwsze Szkolne Koło Caritas, wolontariusze z całego kraju mogli świętować 20 lat działalności Kół w Polsce.

Pierwszym przystankiem w pielgrzymowaniu było **Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy**, gdzie żakowscy wolontariusze wraz ze swoimi opiekunkami: sioatrą Agnieszką Miduch i panią Grażyną Rechnio, uczestniczyli we wspólnej Eucharystii, powierzając na ręce Maryi codzienny trud, pomaganie innym i radość z dzielenia się tym, co mają.

Idea niesienia pomocy i głoszenia prawdy o Bożym Miłosierdziu połączyła w Rzeszowskiej Hali „Podpromie” **ponad 3.000 wolontariuszy SKC z całej Polski**. Wśród nich była również pokaźna grupa - 120 osób z Diecezji Warszawsko-Praskiej. Obok uczniów oraz opiekunów z SP 12 z Otwocka, SP z Dębe Wielkie, SP 171 z Warszawy-Wesołej, Gimnazjum nr 2 z Ząbek, SP z Nadmy, ZS z Radzymina, ZSS 90 z Warszawy, nie mogło zabraknąć wolontariuszy z **Zespołu Szkół w Żakowie.**

Archiwum szkolne

Fot. Żakowscy wolontariusze

Po uroczystych powitaniach, swoim świadectwem podzielili się założyciele i wolontariusze pierwszego rzeszowskiego Szkolnego Koła Caritas. Nie mogło zabraknąć radosnego świętowania tańcem przy akompaniamencie zespołu Szanty. Obserwując żakowską młodzież, można było zauważyć, że wolontariusz to człowiek radosny i chętny do włączenia się we wspólnotę. Chętny, tak do pomagania, jak i życia w radości. Wszystkich obecnych zachwyciły niesamowite pokazy: ekstremalnej jazdy na rowerze oraz układów gimnastycznych. Wolontariusze uczyli innych, jak rozwijać swoje talenty, jak dzielić się nimi z innymi. Następnie wszyscy przeszli pod rzeszowskie fontanny, gdzie odbył się zapierający dech w piersiach multimedialny pokaz.

Dzień drugi rozpoczął wyjątkowy **Marsz Miłosierdzia**, gdzie przy kolejnych stacjach można było poznać i odkryć na nowo postacie świętych, którzy swoje życie poświęcili najuboższym okazując im swoje miłosierdzie. Wśród nich byli **święta Jadwiga, Matka Teresa z Kalkuty, Jan Paweł II** i nasz warszawsko-praski patron **św. Brat Albert**. Na nowo odczytani, dzięki przygotowanym

przez młodzież scenkom teatralnym, miłosierni święci mogą dzisiaj być dla młodych drogowskazem na drodze dawania siebie innym. Po tych podniosłych i wymownych scenach, w **Ogrodach Bernardyńskich** odprawiona została uroczysta Msza św., której przewodniczył ks. bp Jan Wątroba, Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej. Pasterz przypomniał zebranym, że podstawą służby innym jest szczera i głęboka przyjaźń z Panem Jezusem.

Młodzi wolontariusze z żakowskiego gimnazjum nie kryli zadowolenia z rzeszowskiego spotkania. Poczuli więź z koleżankami i kolegami z całej Polski, którym też jest bliska idea Caritas. „Cieszymy się, że jest nas tak dużo, że nie jesteśmy sami. To daje siłę i chęć do dalszej służby potrzebującym."- mówili uczestnicy Ogólnopolskiego Zjazdu SKC w Rzeszowie. „**Wdzięczni Bogu wracamy do naszej codzienności z nową energią do stawania się posłańcami Bożej miłości miłosiernej.**"

To już 25 lat, od kiedy reaktywowane zostały struktury Caritas w Polsce. W tej chwili w naszym kraju jest ok. 100 000 wolontariuszy Caritas, którzy codziennie świadczą pomoc potrzebującym, a Caritas organizuje szereg ogólnopolskich akcji będących odpowiedzią na problemy społeczne.

W 2009 roku Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej powołała SZKOLNE KOŁO CARITAS w Zespole Szkół w Żakowie. Wolontariusze, którzy działali już od roku 2005, skupili się wokół SKC, niosąc pomoc potrzebującym, poświęcając swój wolny czas i angażując się w liczne akcje charytatywne. „Do naszego SKC należą wspaniali młodzi ludzie m.in. z Żakowa, Grzebowilka i Pogorzeli, którym nie brakuje chęci do działania i codziennego podejmowania trudu zmieniania świata na lepsze. Skupiając się wokół takiej instytucji, jak Caritas, mogą oni realizować, to co głęboko noszą w swoich sercach, a „kto ma w sobie wielki płomień, ten rozgrzeje świat" – powiedziała Anna Duszczyk, Dyrektor Zespołu Szkół im. Zawiszy Czarnego w Żakowie.

SIR.

Z okazji Roku Caritas, pod patronatem Caritas Diecezji Warszawsko - Praskiej i Caritas Polska został zorganizowany **Konkurs Literacki** dla młodzieży szkół podstawowych i gimnazjalnych „**Aby żyć, siebie samego trzeba dać"**. Celem konkursu było propagowanie idei wolontariatu wśród dzieci i młodzieży, jako świadomej, dobrowolnej i charytatywnej działalności na rzecz innych oraz zaangażowania w pomoc potrzebującym.

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Może znajdzie się kolejna szkoła w naszej okolicy, która pomoże rozwinąć skrzydła swoim wychowankom, angażując ich w szkolny wolontariat? Tak, tak. Nie dziwcie się. Pomaganie służy obydwu stronom, również tym, od których pochodzi. Zachęcamy zatem do zakładania **Szkolnych Kół Caritas.**

Niech, nagrodzone w konkursie literackim „Aby żyć, siebie samego trzeba dać", opowiadanie Joli Górskiej (dziś już absolwentki ZS w Żakowie) przekona nieprzekonanych. Miłej lektury!

SIR.

Aby żyć, siebie samego trzeba dać – opowiadanie

„Nie sztuką jest brać, sztuką jest dawać potrzebującym i widząc ich uśmiech, radować się..."- napiszcie na ten temat pracę, oznajmił ksiądz klasie 2c.

- Co on znowu wymyślił - wymamrotała Jadźka.

- W tym tygodniu mamy trzy sprawdziany, rozprawkę i stosy kartkówek, niech to! Jeszcze i to! - dosłownie wykrzyczała zdenerwowana Zuza.

- Nie rozumiecie?- dopytywałam zdziwiona.

- Czego?- spytały chórkiem zaskoczone dziewczyny.

- Nie, nic… - nie rozumiały, że w tych słowach jest sens i ukryte przesłanie, którego jeszcze wtedy sama dokładnie nie rozumiałam, ale wkrótce to wszystko miało się zmienić. Dzień zleciał tak szybko, że nie zauważyłam, kiedy zadzwonił dzwonek na przerwę.

- Wreszcie do domu - powiedziałam, żegnając się z dziewczynami. Gdy wracałam parkiem, zobaczyłam, że jakiś przechodzień pomaga niepełnosprawnemu chłopakowi, który ma problem z kółkiem od wózka. Wywołało to we mnie ogromny podziw.

- Jednak są jeszcze porządni ludzie – wyszeptałam tylko po to, żeby utwierdzić się w przekonaniu, że są jeszcze tacy, którzy potrafią być mili i uczynni. Uśmiechnięta od ucha do ucha, przyglądałam się całemu zdarzeniu i wtedy przypomniałam sobie o wypracowaniu z religii. Przez resztę drogi do domu analizowałam każde słowo z tematu pracy domowej, gdy nagle wpadłam przypadkiem na

Archiwum szkolne

Fot. Wolontariuszka na Zjeździe

jakiegoś mężczyznę. Okazał się być bardzo aroganckim i niemiłym człowiekiem. Cały dobry nastrój prysł.

- Jednak nie każdy jest taki, jak tamten przechodzień - ze smutkiem wypowiedziałam te słowa, przeprosiłam i pomaszerowałam do domu. Tam czekała na mnie mama z pysznym obiadem. Rzadki to był widok, bo zazwyczaj wraca późnym wieczorem i nie starcza nam czasu, ani siły na jakąkolwiek rozmowę.

- Dostałam do napisania wypracowanie na ciekawy temat - oznajmiłam mamie, po czym podałam jej kartkę, na której zapisane były słowa księdza. Ona z dumą powiedziała, że należała do Szkolnego Koła Caritas. Szczerze mówiąc, tylko kilka razy słyszałam o tej organizacji. Jednak teraz zaciekawiona spytałam mamę, co tam robiła. Oznajmiła z uśmiechem - **POMAGAŁAM LUDZIOM, KTÓRZY POTRZEBOWALI MOJEJ POMOCY.** Wyglądała, jakby sobie przypominała jakieś niesamowite przeżycia związane z tamtym czasem. Zaciekawiona dopytywałam o szczegóły. Dowiedziałam się o wielu interesujących akcjach, w których brała udział. Opowiedziała mi, jak wysyłali paczki dla dzieci z Afryki, zbierali rzeczy dla bezdomnych. W końcu poznałam historię, która ścisnęła mnie za serce. Jej koleżanka, nazywano ją Urszulką, chociaż w rzeczywistości miała inaczej na imię, straciła tatę. A jej mama, no cóż, starała się jak mogła, by zapewnić rodzinie najpotrzebniejsze rzeczy typu: jedzenie, ubrania, książki. Jednak i tak na wiele nie mogli sobie pozwolić, nie wspominając nawet o zabawkach, których brakowało w tym domu. Ale pewnego dnia, mama sama zrobiła jej szmacianą lalkę. Dziewczynka z radości uroniła parę łez i wtulona podziękowała, całując policzek zmęczonej kobiety. Nagle powiedziała, że musi też podziękować Bogu, uklękła i zaczęła mówić słowa modlitwy. Urszulka nie zostawiała lalki na krok, była to jej jedyna i najukochańsza przytulanka. Dziewczynka chodziła do pierwszej klasy, gdy do jej grupy dołączyła nowa osoba. Uradowała się bardzo, że będzie mieć kolejną koleżankę.

Pewnego razu Kasia, tak miała na imię, siedziała na ławce, wydawała się być bardzo smutna. Urszulka, chcąc zbliżyć się i jednocześnie pocieszyć rówieśniczkę, pokazała jej szmacianą lalkę.

- O, jaka ładna! – zamigotały jej oczka na widok przytulanki.

- Chciałabym taką mieć, jednak moja mamusia nie ma pieniążków - wyszeptała cichutko dziewczynka. Urszulka znała to uczucie... Po chwili wręczyła Kasieńce zabawkę, dodając: - Ona była zawsze przy mnie, proszę opiekuj się nią, wiem, że tobie przyda się ona bardziej. I już nie smuć się!

I to koniec tej poruszającej historii dziewczynki, która oddała swój jedyny skarb - szmacianą lalkę. Szkoda, że nie każdego stać na taki bezinteresowny gest dodała mama.

- Piękna opowieść - tylko te słowa udało mi się wydusić.

- Dobro powraca, ale pamiętaj, że nie tylko dlatego warto pomagać - powiedziała mama.

Po tej rozmowie postanowiłam porozmawiać z księdzem. Następnego dnia poszłam do niego do klasy po to, by dowiedzieć się jak najwięcej o Kole Caritas. W odpowiedzi na moje pytania uzyskałam zwięzłą informację na nurtujący mnie temat. Opowiedział mi o akcjach, które prowadzi szkoła, o tym, że chcemy kupić piłki dla dzieci z Afryki, a w czasie świątecznym prowadziliśmy zbiórkę słodyczy i żywności dla dzieci z najuboższych rodzin i domów dziecka. I wtedy kapłan wyjął zdjęcie jakichś dzieci.

- Widzisz, to jest rodzina, z którą współpracuje nasze Koło Caritas. Zuzia jest niepełnosprawna, a jej rodzice biedni. Ponadto mają jeszcze dwójkę innych dzieci. Jest im naprawdę bardzo ciężko. Co roku wspomagamy ich paczkami i różnego rodzaju drobiazgami. Oni potrzebują tej pomocy. I nie są jedyną taką rodziną. Każda pomoc się liczy, nawet rozmowa z nimi, czy zabawa z dziećmi. Tak pomagają wolontariusze. Jeżdżą do różnych placówek, gdzie są chore dzieci i po prostu się z nimi bawią. Odwiedzamy też domy, gdzie przebywają ludzie starsi i schorowani, którym umilamy czas. I nawet nie wiesz, jak dużo im to sprawia radości - powiedział ksiądz. Myślę, że nie tylko im.

- Proszę księdza, zrozumiałam, że warto pomagać. Chciałabym się zapisać do szkolnego Koła Caritas, też chcę być potrzebna innym. Teraz już wiem, że **„aby żyć, siebie samego trzeba dać”**.

Jolanta Górska
Kl. III Publicznego Gimnazjum
w Zespole Szkół
im. Zawiszy Czarnego w Żakowie

Lokalne Centrum Kompetencji z siedzibą w Gminnej Bibliotece Publicznej w Siennicy - już działa!

Samorząd Mazowsza przystąpił do realizacji przedsięwzięcia w ramach Mazowieckiej Sieci Społeczeństwa Informacyjnego „M@zowszanie". Na liście beneficjentów znalazła się również nasza biblioteka. Projekt „M@zowszanie" ma na celu rozwój e-usług i ich dostępności dla obywateli w ramach Mazowieckiej Sieci Społeczeństwa Informacyjnego. Jest to kluczowy projekt własny Samorządu Województwa Mazowieckiego mający na celu przeciwdziałanie wykluczeniu informacyjnemu na terenie województwa.

Realizacja merytoryczna rozpoczęła się już w 2012 roku. Jednak dopiero teraz Samorząd Mazowsza przystąpił do praktycznej realizacji zadania. W ramach projektu „M@zowszanie" powstało między innymi jedno Wojewódzkie Centrum Kompetencji, pięć Regionalnych Centrów Kompetencji, a także i przede wszystkim ponad sto siedemdziesiąt Lokalnych Centrów Kompetencji. W myśl twórców tego projektu, sieć Lokalnych Centrów Kompetencji będzie służyć jako interaktywne i stacjonarne miejsca dostępu do Internetu i e-usług, w tym edukacji, oraz stanowić będzie źródło informacji kulturalnej i gospodarczej.

Jedno z takich centrów od pierwszego września funkcjonuje w naszej gminie z siedzibą w Gminnej Bibliotece Publicznej w Siennicy przy ul. Latowickiej 9, zapraszamy w godzinach otwarcia biblioteki.

Elżbieta Jurkowska

Archiwum biblioteczne

Fot. Centrum Kompetencji

Narodowe Czytanie „Lalki"

W sobotę 5 września Gminna Biblioteka Publiczna w Siennicy włączyła się do akcji Narodowego Czytania zainicjowanego przez byłego prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. W tym roku cała Polska czytała „Lalkę" Bolesława Prusa. W bibliotece czytelnicy mogli zaprezentować swoje ulubione fragmenty w specjalnie przygotowanym na tę uroczystość miejscu. Mogliśmy usłyszeć czytających „Lalkę" siennickich bibliotekarzy, przedstawicieli Urzędu Gminy, uczniów i zebranych mieszkańców. Akcji towarzyszyła ekspozycja okolicznościowa zbiorów bibliotecznych związanych z twórczością i życiem Bolesława Prusa.

Elżbieta Jurkowska

Fot. Tablica upamiętniająca twórczość B. Prusa

Fot. Czytanie „Lalki" B. Prusa

Archiwum biblioteczne

Fot. Czytanie „Lalki" B. Prusa

Siennickie Spotkania Plenerowe po raz drugi – czas wspomnień

Spotkanie poprowadzili: Pani Monika Soczewka - członek Komisji Edukacji, Zdrowia, Spraw Socjalnych i Bezpieczeństwa Publicznego i przewodniczący Rady Gminy Pan Zenon Jurkowski. Wójt Gminy Pan Grzegorz Zieliński i Dyrektor GBP w Siennicy, Pani Elżbieta Jurkowska uroczyście powitali zebranych i zaprosili do wspólnej zabawy. Po powitaniu nastąpiła kolejna część spotkania, a mianowicie festiwal przedszkoli gminnych. Prezentowały się: Gminne Przedszkole w Siennicy, Niepubliczne Przedszkole „Akademia Smyka" oraz Niepubliczne Przedszkole „Chatka Puchatka". Po barwnych wokalnie i tanecznie przedszkolakach, miał miejsce Koncert Chóru przy parafii Św. Kazimierza Królewicza w Grzebowilku. Swoim występem wprowadził zmianę nastroju; nastąpiło wyciszenie publiczności tak, aby móc delektować się bogatym repertuarem chóru. Zupełnie inny rodzaj muzyki zapewnili nam muzycy z zespołu Record i Dance Day, dzięki którym licznie zgromadzeni uczestnicy Spotkań mieli okazję do super zabawy. Kluczowym punktem programu był konkurs wiedzy o Gminie Siennica, który wszedł już na stałe w tradycję Spotkań. Podobnie jak w ubiegłym roku trzy główne nagrody ufundowała Firma Ubezpieczeniowa Marcin Kołodziejczyk, zaś następne miejsca nagradzała Gminna Biblioteka Publiczna w Siennicy. Konkurs wiedzy to nie tylko sprawdzian wiedzy o gminie, ale też świetna i pouczająca zabawa. Szkoda, że tak mało było odważnych. Na zakończenie imprezy po raz pierwszy na scenie gościliśmy zespół Mirage. Jest to niewątpliwie jedno z najciekawszych zjawisk polskiej sceny muzyki taneczno-rozrywkowej. Sprawdzili się również i na naszej scenie, o czym świadczyły liczne bisy.

Reasumując, Drodzy Uczestnicy Siennickich Spotkań Plenerowych, dziękuję za przybycie i wspaniałą zabawę, sponsorom za wsparcie. Mamy nadzieję, że Spotkania te wpiszą się na stałe w kalendarz imprez Gminy Siennica i przyciągną coraz większą publiczność. Imprezę uważam za udaną i już dziś zapraszam za rok!

Jeszcze raz z tego miejsca chciałabym podziękować sponsorom za życzliwość, profesjonalną współpracę, wsparcie finansowe i pomoc w organizacji Siennickich Spotkań Plenerowych, a są to: Radni Gminy Siennica, PPHU A.N.C. Mińsk Mazowiecki, Bank Spółdzielczy w Siennicy, Zakład Produkcyjno - Usługowy PLASTIMETAL Wiesław Pieńkowski Siennica, Spółdzielczy Zakład Usług Technicznych SKROPOL Siennica, Trans-KOP Ryszard Baran Zalesie, Apteka FARM ES Siennica, Firma Baran Łukasz Zalesie, MAR-GUM Mariusz Kazimierczyk Siennica, Sklep Delikatesy „Kulfon" Siennica, Lampy52 Dariusz Kubaj Siennica, Naszelampy24 Urszula Kubaj Siennica, EKO-ERDE Sp. z o. o. Marki, EUROMASTER Waldemar Antoni Olkowicz Stojadła, DOMAL Sp. z o. o. Warszawa, Kancelaria Finansowo-Ubezpieczeniowa „Marcin Kołodziejczyk" w Siennicy, HYDRO INSTAL Jałocha Mariusz Gągolina, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Gałązka" Mińsk Mazowiecki, Sklep „Odido" Siennica.

Podziękowania kieruję także w stronę osób, które wzięły udział w przygotowaniach w/w imprezy:

- Panu Ryszardowi Łubkowskiemu,
- pracownikom Urzędu Gminy i Gminnej Biblioteki Publicznej w Siennicy,
- Panu Stanisławowi Domańskiemu – Kierownikowi Hali Sportowej w Siennicy,
- Radnym Gminy Siennica,
- Strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej z Żakowa i Pogorzeli.

E.J.

Archiwum biblioteczne

Fot. Zespół Mirage, prowadzący, sponsporzy, organizatorzy

Fot. R. Łubkowski i Wójt Gminy Siennica

Z bibliotecznej półki

Fot. Siennickie Spotkania Plenerowe

Archiwum biblioteczne

Warto zobaczyć

„Bella. Prawdziwa miłość jest głębsza od romantycznej"

Źródło: Internet

Bella to spokojna opowieść o życiu, to kameralny obraz ukazujący zwykłe problemy zwykłych ludzi, to ciepły, pogodny film o pięknie życia i... straconych złudzeniach. Reżyserowi Monteverde'owi udało się nakręcić film, który w sposób wiarygodny, bez wielkich słów i czynów, przedstawia problem aborcji, z jakim mierzą się miliony kobiet. I pokazuje, że zawsze możliwy jest wybór nie prowadzący do moralnego upadku. Ten film to kwintesencja dobra wynikająca z niesłychanej wrażliwości, zrozumienia i jednocześnie współczucia człowieka skierowana w stronę drugiego człowieka. Film z podobną siłą przemawia do wszystkich widzów, inspiruje i daje nadzieję na pokonanie zła.

Czasami musimy stracić wszystko, aby docenić to, co jest naprawdę istotne…

Akcja filmu rozgrywa się w rodzinie meksykańskich uchodźców - katolików w Ameryce. Jose to młody i obiecujący piłkarz, któremu udało się podpisać kontrakt z pierwszoligowym klubem. Jednak zdarzyło się coś, co na zawsze przekreśliło jego sportową karierę - tragiczny wypadek, w rezultacie którego skończył jako szef kuchni w restauracji swojego brata. Wspomnienia tej tragedii prześladują go przez długie lata. W tej samej restauracji pracuje kelnerka Nina, młoda dziewczyna o dość lekkomyślnym podejściu do życia. Zostaje wyrzucona z pracy za zbyt częste spóźnienia. José postanawia sprawdzić dlaczego dziewczyna się spóźnia. Okazuje się, że powodem tych spóźnień jest ciąża. Dziewczyna myśli o aborcji. José zaprasza Ninę na spacer i do swojego rodzinnego domu. I tu zaczyna się najważniejsza część filmu – Nina zyskuje szansę by nie popełnić błędu i wybrać dobro. Czy ją wykorzysta …?

Zachęcam cię czytelniku do obejrzenia tego wspaniałego filmu pełnego niespodzianek, tajemnic i odpowiedzi na to pytanie. Film zaczaruje cię swym pięknem, spokojem i prawdą, iż życie jest bardzo kruchym cudem i należy o nie dbać. I że dziecko nie oznacza końca wolności.

E.B.

Mamo, Tato przeczytaj mi to...

Urszula Ledóchowska – Uśmiechnięta święta

Julia Ledóchowska urodziła się 17 kwietnia 1865 roku w Loosdorf w Austrii. Jej rodzice Józefina i Antoni i dokładali wielu starań, aby mądrze i dobrze wychować swoje dzieci. Kiedy Julia miała 18 lat przeprowadziła się wraz z rodziną na ziemie polskie i zamieszkali w Lipnicy Murowanej koło Krakowa. Tam prowadziła dom i gospodarstwo, a wolnym czasie uczyła się języków obcych, dużo czytała i malowała.

Trzy lata później wstąpiła do Klasztoru Urszulanek w Krakowie i podczas święceń otrzymała imię Maria Urszula od Jezusa. Podjęła pracę jako nauczycielka w szkole prowadzonej przez siostry urszulanki. W wieku 39 lat s. Urszula została matką przełożoną klasztoru krakowskiego i niedługo później wraz z dwiema siostrami wyjechała w świeckim stroju do Petersburga, aby poprowadzić internat dla uczennic gimnazjum. W 1914 roku z powodu wybuchu I wojny światowej wyjechała z Rosji do Szwecji, do Sztokholmu, a następnie do Danii. Dom prowadzony przez matkę Urszulę stał się miejscem spotkań emigrantów, polskich polityków i mężów stanu.

W 1920 matka Urszula wróciła do Polski i założyła zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, zwane urszulankami szarymi, które żyje duchowością urszulańską oraz tradycją pracy wychowawczej.

Matka Urszula zmarła w Rzymie w 1939r., a ludzie mówili, że zmarła święta. W roku 1983, w Poznaniu, papież Jan Paweł II beatyfikował matkę Urszulę, a 6 lat później niezniszczone ciało bł. Urszuli zostało przewiezione z Rzymu do Pniew i złożone w kaplicy domu macierzystego. Świętą Kościoła Katolickiego została ogłoszona w 2003 roku w Rzymie.

Urszula Ledóchowska jako matka przełożona uczyła swoje siostry, aby kochały Pana Boga ponad wszystko, aby były pokorne i pełne poświęcenia w służbie dzieciom i młodzieży. Sama była zawsze uśmiechnięta i pełna pogody ducha oraz pełna miłości do Pana Boga i drugiego człowieka. W swojej pracy wychowawczej kierowała się słowami „ Zadaniem matki i wychowawczyni jest dać dziecku Boga. Jeśli dasz mu Boga, dasz mu wszystko, jeśli nie dasz Boga, nie dasz nic."

Katarzyna Podbielska

„Wszystkie choroby zaczynają się w jelitach"

Hipokrates, 460-370 p.n.e.

Doktor Natasha Campbel-McBride od 1998r. prowadzi w Cambridge w Wielkiej Brytanii klinikę dietetyczną, która specjalizuje się w leczeniu dzieci i dorosłych z problemami behawioralnymi, trudnościami w nauce oraz dorosłych z problemami układu pokarmowego i immunologicznego.

Na podstawie badań klinicznych jest w stanie stwierdzić, iż wszystkich tych pacjentów grupuje jeden czynnik. Czynnikiem tym jest stan ich systemu pokarmowego. Nie spotkała jeszcze dziecka z autyzmem ADHD/ADD, astmą, egzemą, alergią, dyspraksją, dysleksją, które były wolne od problemów pokarmowych. Wydaje się, iż układ pokarmowy dziecka jest kluczem do jego rozwoju umysłowego. Punktem wyjścia do różnych ukrytych schorzeń, które mogą manifestować wiele kombinacji objawów, są jelita.

Oprócz tych wymienionych schorzeń jest jeszcze inna grupa, która da się połączyć z zespołem psychologiczno-jelitowym GAPS. Wśród tych schorzeń warto wymienić schizofrenię, depresję, depresję maniakalną, schorzenia pokarmowe oraz inne zaburzenia psychiczne. Jednakże, po wnikliwych obserwacjach klinicznych okazuje się, iż większość dzieci i dorosłych z zespołem GAPS ma problemy gastryczne o różnym stopniu nasilenia. Wielu pacjentów ma typowe objawy zespołu drażliwego jelita takie jak: bóle brzucha, wzdęcia, zaparcie, biegunki.

Zdrowie i integralność jelit. Zdrowy, dorosły człowiek ma w swoim jelicie średnio od 1.5 do 2kg bakterii. Liczba funkcji, które mają one do spełnienia dla naszego organizmu jest tak ważna, że w przypadku sterylizacji naszego jelita prawdopodobnie zakończylibyśmy żywot. Powinien być zachowany odpowiedni stosunek bakterii symbiotycznych (korzystnych) do bakterii komensalnych (oportunistycznych) i bakterii przejściowych dostarczanych z piciem i jedzeniem. Jeżeli więc korzystne bakterie w naszym jelicie są zniszczone i nie funkcjonują tak jak powinny, to droga do wnętrza naszego organizmu jest otwarta. Bez tej ochrony narażeni jesteśmy na różne inwazje, począwszy od wirusów, grzybów, w tym wszechobecnej candidy, pasożytów, różnych bakterii, a skończywszy na substancjach toksycznych. Wszystkie z powyższych są zdolne do uszkodzenia naszego układu pokarmowego i mogą powodować chroniczne stany zapalne ścian jelit. Badania mikroskopowe materiału pobranego w czasie biopsji pokazują, że zdrowy człowiek ma grubą bakteryjną powłokę wokół ścian jelit przywartą do nabłonka. Jest ona odpowiedzialna za utrzymanie jego integralności i dobrego zdrowia. Dobrze funkcjonująca flora jest źródłem energii i substancji odżywczych dla komórek wyścielających układ pokarmowy. Wyniszczona flora bakteryjna powoduje niedobory substancji odżywczych, a w dalszej konsekwencji może mieć wpływ na zakłócenie procesu trawienia i wchłaniania pokarmów,

c.d.n.

Chcesz się dowiedzieć, co niszczy twoją śluzówkę jelita? A co jest budulcem dla śluzówki jelita? I jak można regenerować śluzówkę jelita? Zachęcam do przeczytania książki "Wszystko zaczyna się w jelitach"

Agata Sibilska

Źródło: *Razem przy stole*

Wspólne posiłki, czyli wyjątkowy czas dla rodziny

Tak trudno o czas wspólny dla rodziny… Tak często słyszymy, ale czy to naprawdę aż tak duży wysiłek? Dla chcącego nic trudnego! Ostatnio w towarzystwie moich znajomych rozmawialiśmy o metodach na niejadka. Jak go przekonać, aby choć zechciał spróbować tego, co dla niego przygotowaliśmy? Między pomysłami o zachętach słownych, przekupstwie (jak zjesz mięsko to dostaniesz batonika(!)), przeróżnych zabawach z jedzeniem oraz tradycyjne „Za mamusię, za tatusia…" usłyszałam chyba najfajniejszy pomysł – wspólne przygotowanie i kosztowanie posiłku. To wyjątkowy czas, kiedy cała rodzina spotyka się w jednym miejscu i cieszy się wspólną chwilą. Spożywanie posiłków przy jednym stole jest bardzo ważnym i pięknym elementem naszego życia, który pokazuje jak ważna jest dla nas rodzina.

Rozmowa i więzi - podczas wspólnych posiłków jest czas na rozmowy i pogawędki. Każdy z członków rodziny może opowiedzieć o swoim dniu lub wymienić się poglądami i planami. Każdy czuje się kochany, słuchany i przede wszystkim czuje się częścią swojej silnej rodziny.

Wspólne zadanie – posiłek może być przygotowywany wspólnie, i nie chodzi tutaj tylko o gotowanie, ale także nakrycie stołu, zaniesienie jedzenia i napojów. To że wykonujemy coś razem, tworzy z nas drużynę, która wzajemnie sobie pomaga.

Poczucie własnej wartości – dzieci, które są chwalone i mogą zrobić coś dla innych, otrzymując za to pochwałę, budują stabilne poczucie własnej wartości. Możliwość przygotowania posiłku dla całej rodziny daje im poczucie „bycia ważnym", docenionym za chęci i umiejętności.

Tradycja rodzinna – wspomnienia to najcenniejsze fragmenty naszego życia. Tworząc z wspólnych posiłków codzienny rytuał, tworzymy rodzinną tradycję, która będzie pozytywnym odnośnikiem w dorosłym życiu dziecka.

Kultura – dzięki wspólnym posiłkom dzieci uczą się poprawnego zachowania przy stole, rozkładania sztućców i innych rzeczy, które są bardzo przydatne w życiu. Kulturalne spożywanie posiłku jest umiejętnością coraz rzadszą, za to bekanie, jedzenie na leżąco i inne wariacje coraz popularniejsze. Podczas wspólnych posiłków dzieci nabierają obycia w towarzystwie i potrafią zachowywać się kulturalnie w każdych okolicznościach.

Lepsze odżywianie – do przygotowania większego posiłku dla całej rodziny przykłada się większą wagę. Szybkie przekąski są za to najczęściej złożone z produktów, które są niezdrowe. Dodatkowo wspólny posiłek spożywa się spokojnie, nie w biegu. Zbyt szybkie jedzenie natomiast może powodować problemy zdrowotne. Dzieci jedzące samotnie posiłki spożywają również więcej słodyczy, co jest prawdopodobnie podświadomą rekompensatą samotności.

Wzbogacone słownictwo – dzięki wspólnym rodzinnym posiłkom małe dzieci spędzają więcej czasu z dorosłymi; zróżnicowane rozmowy i osłuchanie z bogatym zasobem słownictwa wzbogaca umiejętności lingwistyczne dziecka i kształtuje ich sposób wyrażania myśli. Dodatkowo dziecko nabiera również

Młode Mamy

umiejętności słuchania, wyrażania swojej opinii i szanowania rozmówców.

Lepsze umiejętności społeczne – dzieci i młodzież przy wspólnym stole ćwiczą swoje umiejętności społeczne. Dzięki wspólnym posiłkom potrafią się dzielić, odnajdywać w nowych sytuacjach (różna tematyka rozmów, często abstrakcyjna oraz rozmowy o wydarzeniach z dnia kodują odpowiednie kulturowo zachowania), a także rozwiązywać konflikty poprzez kompromis.

Brak zachowań antyspołecznych – badania pokazują, że dzieci często spożywające posiłki z rodziną nie wykazują zachowań antyspołecznych, prawdopodobnie jest to spowodowane dużym wsparciem emocjonalnym i częstym uzyskiwaniem wskazówek co do postępowania. Takie dzieci rzadko popadają w konflikty i wdają się w bójki.

Stabilność emocjonalna i odporność psychiczna – dzięki odczuwanemu wsparciu emocjonalnemu dzieci są stabilne emocjonalnie, odczuwają silną więź rodzinną, przez co są bardziej odporne psychicznie. Wiele rozmów pozawala rodzicom wychwycić niepokojące sygnały w zachowaniu dziecka świadczące o zażywaniu narkotyków lub innych niebezpiecznych używek. Dzieci zdają sobie sprawę z możliwości szybkiego wykrycia nieodpowiedniego zachowania, a także nie chcą zawieść zaufania rodziców.

Wspólne posiłki nie są pustym rytuałem, dzięki nim dzieci zdobywają nowe umiejętności, kształtują swoje postawy i pozytywnie wpływają na zdrowie fizyczne i psychiczne. Warto zatem włączyć je do codziennego życia rodzinnego. Jeżeli nie mamy możliwość codziennego celebrowania obiadu lub kolacji, postarajmy się, aby chociaż weekendy były czasem wspólnych spotkań przy stole – mówi Anna Chmielewska pedagog.

ŹRÓDŁO: PORTAL FAMILIE.PL
Mama Monika

GÓRA WITOSŁAWSKA Sanctorum

Większość turystów słysząc „świętokrzyskie" przywołuje na myśl przeważnie Święty Krzyż, Łysicę i Sandomierz. Tymczasem nie można zapominać o innych miejscach, mniej znanych lecz również godnych uwagi. Jednym z nich jest tytułowa Góra Witosławska (491 m n. p. m.) będąca szczytem w Paśmie Jeleniowskim Gór Świętokrzyskich. Nie wiedzie przez nią żaden bezpośredni szlak turystyczny co sprawia, że nie jest zbyt dobrze znanym ani popularnym miejscem wycieczek.

Fot. Chrystus upadajacy pod krzyżem

Fot. Figurka Matki Bożej nad źródełkiem

Archiwum rodzinne

Uszczytu Góry Witosławskiej na planie otoczonej gęstym lasem jodłowo-bukowym stoi dziś drewniana kaplica pw. Zesłania Ducha Świętego. Jest ona największym tego typu obiektem w Górach Świętokrzyskich. Z górą tą jak i z powstaniem kaplicy związanych jest wiele legend i podań ludowych. Jedna z nich mówi, że przed wiekami ta tajemnicza góra była miejscem czci pogańskich bogów. Znajdował się na niej tzw. „święty gaj", w którym czczono Wita (tj. Świętowita) bóstwo pogańskie opiekujące się m.in. słońcem. Niektóre źródła twierdzą, że to właśnie od imienia tego bóstwa może pochodzić nazwa góry. U podnóża góry położona jest zaś miejscowość Witosławice. Wg archeologów badających ziemie świętokrzyskie, po wyparciu z Łysej Góry (Św. Krzyża) obchodów pogańskich na Górę Witosławską – stała się ona specyficznym ośrodkiem kultu pogańskiego, bo rozwijającym się dopiero od końca XV wieku. W tym samym wieku też wybudowana została kaplica. Najprawdopodobniej za sprawą Benedyktynów ze Św.Krzyża, by ostatecznie wykorzenić pogaństwo z Góry Witosławskiej.

Umiejscowienie kaplicy musiało wiązać się z koniecznością zniszczenia kultu pogańskiego, ponieważ powstała ona w miejscu wybitnie niesprzyjającym osadnictwu i oddalonym nie tylko od osad ludzkich ale nawet od pól uprawnych. Najłatwiej dotrzeć na miejsce z Witosławic – najpierw drogą prowadzącą na przełęcz Karczmarka, następnie obok przepięknej rzeźby Chrystusa upadającego pod krzyżem, stromo pod górkę – na płaską polanę z kościółkiem.

W kaplicy odbywa się co roku odpust na Zesłanie Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki. Wówczas miejsce to zapełnia się wiernymi z całej okolicy. W maju zaś odbywają się nabożeństwa maryjne. Na co dzień kaplica jest zamknięta.

Kaplica była wiele razy przebudowywana i remontowana. Z opisu dekanatu opatowskiego – dowiadujemy się od Księdza Jana Wiśniewskiego, że opustoszałą świątynię dźwignął z upadku pułkownik Antoni Libiszowski dziedzic Jeleniowa i Witosławic, a następnie Jasiński z Boksyc. W obecnym kształcie kaplica prezentuje wieloboczne prezbiterium z XVIII wieku i prostokątną nawę z pierwszej połowy XIX wieku. Wewnątrz znajduje się między innymi XVIII-wieczna kropielnica oraz drewniana ambona i malowane na blaszce stacje Drogi Krzyżowej z XIX wieku. Kilka metrów przed wejściem do kaplicy stoi kamienny krzyż z 1901 roku, z drugiej strony ołtarz polowy, na którym odprawiane są odpustowe msze. W pobliżu, w kamiennej grocie widnieje figurka Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XVIII wieku. Figurka ta stoi nad źródełkiem, z którego bije woda, która według podań ludowych ma właściwości uzdrawiające oczy. Wizyta w tym miejscu z pewnością na długo zostanie w pamięci nie tylko jako przeżycie duchowe ale również jako doznanie wizualne związane z niezrównanym krajobrazem i przyrodą Gór Świętokrzyskich.

Agata i Grzegorz Chlewiccy

TERESKA I KAZIO

Witajcie !

Wielkimi krokami zbliża się jesień. Już kilka tygodni temu zaczęła się szkoła. Ja – czyli Kazio chodzę już do pierwszej klasy, a Tereska do zerówki. Chciałbym wam wiele opowiedzieć, bo chociaż już wcześniej dobrze znałem moją szkołę, to jednak w pierwszej klasie jest dużo nowości. Jeszcze nie wszystko do końca rozumiem, na przykład kiedy trzeba iść na lekcję, a kiedy do domu. Na której przerwie można zjeść śniadanie, a na której obiad. Czasami czuję się trochę zagubiony, ale nasza pani wszystko nam tłumaczy i każdego dnia jest lepiej. Poza tym w szkole jest naprawdę wesoło.

Czasami wieczorem, gdy już odrobię lekcje przychodzi do mnie Tereska i wspominamy sobie wakacje. Dziadek nam czasem mówi, że teraz to już najważniejsza jest nauka, ale babcia zawsze dopowiada, że w wakacje też się można wiele nauczyć – zdobyć nowe umiejętności, albo dowiedzieć się czegoś ciekawego. W te wakacje poznaliśmy wiele nowych osób, a Tereska nauczyła się czegoś, co niby już dobrze umiała. To znaczy nauczyła się chodzić. A było to tak …

Ja prawie całe wakacje spędziłem z rodzicami w domu. Mama spodziewa się dzidziusia i jest jej już ciężko podróżować, musi dużo leżeć i odpoczywać. Tata nie chciał mamy zostawiać samej na dłużej, więc tylko na kilka dni pojechał ze mną na kajak. Potem strasznie już się nudziłem, więc jak wujek powiedział, że idą razem z ciocią i Tereską na pielgrzymkę, to uprosiłem moich rodziców, żebym mógł iść razem z nimi. Mama z początku nie chciała mnie puścić, ale gdy wujek powiedział, że to nie na całą trasę, tylko na trzy ostatnie dni, to się w końcu zgodziła. Tata pomógł mi spakować plecak. Wziąłem też śpiwór i materac do spania. Mieliśmy spać w namiotach - ja z wujkiem w jednym, a Tereska z ciocią w drugim.

Widziałem już jak idzie pielgrzymka, bo co roku na początku sierpnia, przechodzą obok mojego domu pielgrzymi z Łomży. Widzieć jednak z boku, a iść w pielgrzymce to zupełnie co innego. To jest tak, że się cały czas idzie i to się nazywa etap. Czasem się jednak odpoczywa i to się nazywa odpoczynek. W trakcie etapu wszyscy idą razem jedną połową drogi i śpiewają albo modlą się. Jak jest odpoczynek, to wszyscy schodzą na pobocze i siadają, gdzie się da: w rowie, na trawie , na ziemi, byle tylko w cieniu.

Ja jestem silny i wysportowany, bo całymi dniami biegam z kolegami. Więc pierwszego dnia szedłem dzielnie. Potem już mnie nogi trochę bolały, ale nie narzekałem. Za to z Tereską było gorzej. Ona już po kilku pierwszych kilometrach zaczęła strasznie marudzić: że nie ma siły, że ją nogi bolą, że chce na ręce i że dalej już nie idzie. Rodzice Tereski znają ją dobrze i wcześniej przygotowali sobie wózek. Taki jak na spacer dla małych dzieci. Tylko wujek przerobił w tym wózku kółka na większe, żeby było łatwiej wozić takiego" dużego dzidziusia". Tak więc Tereska już w połowie pierwszego etapu, wsiadła na ten wózek i tak już dojechała na nim prawie do końca.

Dwa całe dni szliśmy od rana do wieczora. Wieczorem rozkładaliśmy namioty, myliśmy się cali w misce, a potem czyści i najedzeni szliśmy na apel. Po apelu bardzo zmęczeni zasypialiśmy w namiotach. Ostatni dzień był szczególny. To był dzień wejścia do Częstochowy. Wstawaliśmy bardzo wcześnie i jeszcze po ciemku składaliśmy namioty. Potem dość szybko ruszyliśmy w drogę. Pierwszy etap był bardzo pod górę, po kamieniach i dołach, dlatego ciocia i wujek nie wzięli tym razem ze sobą wózeczka. Ale jakoś dzisiaj Tereska nie marudziła. Chociaż obudzona w środku nocy i bez śniadania, szła dość dzielna. Tylko na najgorszym odcinku wujek wziął ją na plecy. Na postoju zjedliśmy szybko śniadanie. Potem ciocia przebrała nas w nowe, czyste i ładne ubrania, jak do kościoła. Kiedy wyszliśmy na ostatni etap, już z daleka widać było wieżę Jasnej Góry. Wszyscy byli bardzo radośni i jednocześnie wzruszeni. Widziałem jak kilka osób miało łzy w oczach. Tereska szła trzymając mnie za rękę i cały czas podskakiwała, teraz nogi wcale ją nie bolały.

W końcu doszliśmy! Kaplica cudownego obrazu jest piękna, ale nie obejrzałem wszystkiego dokładnie, bo cały czas patrzyłem się na Maryję. Wydawało mi się, że byliśmy tam tylko chwilę i jakoś nie chciało mi się wychodzić. Jednak inne grupy też czekały, żeby pokłonić się Pani Jasnogórskiej. Po wyjściu z kaplicy musieliśmy iść odebrać nasze bagaże, które przez całą drogę jechały na wielkiej ciężarówce. Rozbiliśmy szybko namioty na jakimś polu namiotowym i poszliśmy na mszę świętą na plac przed wałami jasnogórskimi. Tereska wcześnie obudzona przespała na trawie prawie całą mszę. Po mszy chcieliśmy jeszcze raz iść do kaplicy, żeby móc dłużej pomodlić się przed cudownym wizerunkiem. Wychodząc z kaplicy przechodziliśmy takim przejściem jakby małym tunelem albo bramą. W tym przejściu były drzwi, które prowadziły na wieżę. Wujek powiedział, że jeśli chcemy, możemy tam wejść. Tereska od razu pierwsza skoczyła na schody i prawie na samą górę przeskakiwała ze schodka na schodek. Zaglądała do wszystkich okienek, a na tarasie widokowym długo oglądała wszystko dookoła. Potem, gdy schodziliśmy, ani razu nie wspomniała, że jest zmęczona. Dopiero na samym końcu dnia, gdy już dochodziliśmy do namiotów, które były rozbite bardzo daleko od klasztoru, Tereska nagle przypomniała sobie, że ma nogi. Ostatnie pięćdziesiąt metrów dosłownie wlekła się uczepiona ramienia wujka. Wujek z uśmiechem powiedział, że już jej nosić na rękach nie będzie, bo widział jak na wieżę Jasnogórską wskakiwała co drugi schodek. Teresce zrobiło się głupio i choć nogi na pewno już ją bardzo bolały, to przestała marudzić. Nauczyła się mężnie pokonywać własne słabości.

Ciocia i wujek powiedzieli, że pielgrzymka to prawdziwa szkoła życia. Jeśli się nie narzeka, to można dużo więcej osiągnąć. Tego właśnie nauczyłem się w czasie wakacji.

Kazio

NASI ZWYCIĘZCY

Archiwum Redakcji

Fot. Zawodnicy Partnera Grzebowilk

Po wywalczeniu 1 miejsca w Mińskiej Lidze Mistrzów w sezonie 2014/2015, zawodnicy Partnera Grzebowilk szaleli ze szczęścia. Dużą motywacja do zdobycia pierwszego miejsca było zakończenie poprzedniego sezonu na drugiej pozycji. Dzięki ogromnemu wysiłkowi i woli walki byli w stanie z dużą przewagą pokonać swoich przeciwników. Partner nie przegrał żadnego meczu w rundzie wiosennej, a po zwycięstwie 12:5 nad Korsarzami, zapewnił sobie tytuł. Warto dodać, że nasza drużyna strzeliła ponad 250 goli, a sam Rafał Pszonka zdobył 77, zgarniając nagrodę króla strzelców!

Dziękujemy sponsorowi - firmie Partner. To nie koniec sukcesów! Dnia 6 września odbyły się Finały Województwa Mazowieckiego Ogólnopolskiej Ligi Mistrzów Orlika. Partner po ciężkiej walce zdobył 2 miejsce.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Kinga Gozdołek

Archiwum Redakcji

Fot. Złoty medal

W NASZEJ OSP DRUŻYNA NA PODIUM

W kalendarzu naszej gminy, od dawien dawna pierwsza niedziela lipca to dzień, w którym na siennickim stadionie rozgrywane są zawody sportowo – pożarnicze dla drużyn OSP o puchar wójta gminy. Nie inaczej było i w roku bieżącym. Tak więc, piątego dnia miesiąca lipca, strażacy ochotnicy z terenu naszej gminy przystąpili do rywalizacji w sztafecie sportowej i ćwiczeniu bojowym. Była to bowiem doskonała okazja do przetestowania i podniesienia własnych sprawności, zarówno tych fizycznych jak i bojowych.

Pomimo, iż temperatura tego dnia znacznie przekraczała 30 stopni, w zawodach wzięły udział wszystkie jednostki OSP z terenu naszej gminy: OSP Dzielnik, OSP Grzebowilk, OSP Łękawica, OSP Pogorzel, OSP Siennica, OSP Starogród, OSP Wólka Dłużewska, OSP Zglechów i OSP Żaków.

Nasza drużyna w zawodach wystąpiła w następującym składzie: dowódca – Marcin Przyborowski, mechanik – Piotr Zawadka, łącznik – Zbigniew Wiącek, rozdzielaczowy – Jacek Rozwadowski, przodownik

Archiwum OSP Grzebowilk

Fot. Drużyna OSP Grzebowilk

roty I – Karol Kowalczyk, pomocnik roty I – Sebastian Bielakowski, przodownik roty II - Konrad Sibilski, pomocnik roty II – Paweł Wiącek, zawodnik rezerwowy/ uczestnik sztafety - Adrian Mróz.

Archiwum OSP Grzebowilk

Fot. Druhowie z najbliższymi

Pomimo tego, iż byliśmy jedną z bardziej zaawansowanych wiekowo drużyn i z pewnością pod względem szybkości nieco ustępowaliśmy znacznie młodszym kolegom z innych jednostek, to dzięki woli walki i sile charakteru zawody ukończyliśmy na trzecim miejscu. Gdyby nie drobne błędy na torze sztafetowym i w ćwiczeniu bojowym, w konsekwencji zamienione na punkty karne, udałoby się nawet stanąć na drugim stopniu podium. Poza zasięgiem rywali okazała się być natomiast OSP Żaków, która tryumfowała przed drużyną z Pogorzeli.

Za zajęcie trzeciego miejsca, do OSP Grzebowilk oprócz pamiątkowej statuetki i dyplomu powędrowała również nagroda pieniężna. Będzie ona przeznaczona na doposażenie jednostki w niezbędny sprzęt ratunkowo – gaśniczy. Indywidualnie natomiast, każdy ze startujących druhów, może mieć poczucie dobrze wypełnionego zadania.

dh Marcin Przyborowski

Odsiecz sołecka

W naszej szkole w Grzebowilku dobrze by się działo
Jednak w szkole mamy problem, bo dzieci jest mało
Jak rozwiązać problem Wójt krzyczy - Pomocy!
Stres mu wszędzie towarzyszy. Nie może spać w nocy
Myśli bardzo intensywnie. Mogą być obrady
Wpadł na pomysł - zgłosił problem do Sołeckiej Rady
Bo w Sołeckiej Radzie nie siedzą pierdoły
Po godzinie wypisali receptę dla szkoły
Wyszedł Sołtys, dał receptę dla szkoły. Pani Makos zbladła
Bo recepta znakomita. Mnie szczęka opadła
Znów wszyscy będziecie nazywani kotem
Każdy po sześćdziesiątce do szkoły z powrotem
Od sierpnia zapisy razem z rodzicami
Może być opiekun. Absolutnie sami
Gmina ma wyprawki - zestaw przedszkolaka
Dla starszych roczników jest coś dla pierwszaka
Za każde wagary będzie sroga kara
I na przerwie mleko - a nie na browara
W trzeciej do komunii, euforia wszędzie
Nie ma co się cieszyć bo egzamin będzie
Ksiądz Tadeusz wyznał. „Będę bardzo srogi
Musisz wszystko wykuć, by wstąpić w me progi
Wszystko zauważę, ściąga nie pomoże
Będą trzy poprawki i koniec - mój Boże”
Na lekcjach W-fu ćwiczyć każdy musi
I nie będzie zwolnień żadnych od mamusi
Jest jeden wyjątek. Nikt z was nie odgadnie
Chyba, że na lekcji biegunka dopadnie
Warto zostać uczniem. Na pewno mam rację
W pracy tylko urlop. W szkole masz wakacje
Rząd przechwycił pomysł. Dumni są posłowie
Chodzili do szkoły ale pusto w głowie

Sławomir Gozdołek

Fotokonkurs

Temat numeru "Modlitwa różańcowa"

Drodzy czytelnicy *Dróżki,* ogłaszamy konkurs fotograficzny. Zapraszamy do przesyłania zdjęć na temat – „Wszyscy Święci" Czekamy na oryginalne, ciekawe i osobiste skojarzenia wyrażone w formie fotografii. Konkurs skierowany jest nie tylko do profesjonalistów, ale i wszystkich pasjonatów fotografii, którzy mają ochotę zmierzyć się z swoistym wyzwaniem fotograficznym. Zdjęcia prosimy wysyłać do dnia **31.10.2015r.** na adres *drozka@figowiec.net.* Wybrane przez redakcję zdjęcia, w nagrodę opublikujemy na łamach Dróżki, a także na naszej stronie - *www.figowiec.net.*

Informujemy, iż nadesłanie zdjęć jako prac konkursowych jest równoznaczne, z wyrażeniem zgody autorów na ich publikację i przetwarzanie przez Organizatora Konkursu swoich danych osobowych (Ustawa o ochronie danych Osobowych z dnia 29 sierpnia 1997 roku, Dz. U. Nr 133, poz. 833, z późn. zm).

Miesięcznik *Dróżka:*
Redaktor naczelny: Mariusz Zgódka
Wydawca: Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Grzebowilka i Parafia pod wezwaniem św. Kazimierza Królewicza w Grzebowilku.
Druk: ACAD Druk Cyfrowy
Autorzy: Honorata Bogusz, E.B.,Jolanta Całka, Agata Chlewicka, Grzegorz Chlewicki, Danuta Dybikowska, Mikołaj Dybikowski, Katarzyna Deklerck, Sławomir Gozdołek, Kinga Gozdołek, Antonina Głowacka, Jolanta Górska, Paulina Grzegrzółka, Elżbieta Jurkowska, Józef Kopa, Konrad Łagnowski,Aleksander Kot, LJ, Monika Nosal - Łysiak, Ryszard Łubkowski, Marcin Piechuciński, Katarzyna Podbielska, Marcin Przyborowski, Dorota Ratyńska, SiR, Alina Trzeciak, Agata Sibilska, Emilia Szydłowska, Maria Śmiech, Edyta Wilczek.
Redakcja techniczna: Emilia Bąk, Katarzyna Deklerck, Michał Deklerck, Angelika Dziugieł, Zuzanna Dróżdż, Katarzyna Kościk, Łukasz Malinowski, Ewa Makuch, Justyna Rokicka, Olga Szydłowska, Monika Zgódka.
Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów w jakiejkolwiek formie, całości lub fragmentów, nie jest możliwy bez zgody Wydawcy.
Adres: ul. Mazowiecka 45, 05-332 Grzebowilk, **e-mail: drozka.redakcja@gmail.com**, **teksty** : **drozka@figowiec.net**